

## SILNI W DOBIE KRYZYSU

2

# Pracodawca nas oszukał!



Firma Intelmind otrzymała wyróżnienie w konkursie Mikroprzedsiębiorca Roku 2009. – Kryzys gospodarczy przyspiesza nasz rozwój – zaznacza Paweł Kwiatkowski, współwłaściciel firmy.

## RATUSZ Z „SOWĄ”

6

Budynek byłego magistratu Posady Olchowskiej przy ul. Lipińskiego odzyskuje dawny blask.

I będzie miał swój „hejnał”, w postaci popularnej piosenki „Sowa na gaju”.



## ZOSTAWIAM TU KAWAŁEK SERCA

7

Przez ostatnie cztery lata zdobył sobie serca sanoczan. Jako kapłan i jako świetny animator kultury. O. Jacek – niestety – w lipcu opuści Sanok.



Wakacje to dla wielu młodych ludzi czas wytężonej pracy. Podejmują ją, by zarobić na dalszą naukę, modne ciuchy, jakiś wyjazd czy inne przyjemności. Bardzo często jest to praca „na czarno” – bez umowy i ubezpieczenia. Nierzadko także bez... zarobionych pieniędzy. Nieuczciwych pracodawców, niestety, nie brakuje. Nie tylko za granicą czy gdzieś w głębi kraju. Również na lokalnym rynku. Przekonało się o tym dość boleśnie kilku młodych sanoczan. Opowiedziana przez nich historia powinna stać się przestrożą dla innych.

Paweł, Przemysław, Jerzy i Ryszard nie chcą ujawniać swych nazwisk. Poznali się na budowie prowadzonej przez firmę budowlano-handlowo-transportową „Magnat” Janusza Kobylarskiego z Trepczy. Wszyscy trafili do niej za pośrednictwem ogłoszenia na lokalnym portalu internetowym. – Tam było napisane, że jest praca dla budowlanców. Znam trochę ten fach, więc się zgłosiłem. Właściciel podpisał ze mną umowę-zlecenie na miesiąc. Miałem dostawać 50 złotych dziennie. Mówił, że jak się sprawdzę, zatrudni mnie na stałe. Pracowałem na tej umowie przez trzy miesiące. Byłem kierowcą, murowałem, układałem płytki, pracowałem na wysokości. Początkowo było wszystko O.K. Potem już gorzej. Płacił mi po 200 tygodniowo i to po wielkiej walce. To było żenujące. Kiedy przy budowie pizzerii Ali-Baba w Brzozowie nie wyrobił się z terminem i zleceniodawca wypłacił mu tylko część należności, nie dostaliśmy już żadnych pieniędzy. Tłumaczył, że jak skończymy, to zapłaci, ale nie zapłacił. Do dziś jest mi winien 500 złotych – mówi Paweł.

Ryszardowi, który wytrzymał miesiąc, właściciel zalega jeszcze więcej. – Miałem zarobić 1000 złotych, dostałem 150 – mówi rozżalony. Jego nieco młodszy koleś miał jeszcze mniej szczęścia. Z nimi właściciel Magnata zawarł umowę „na gębę”. – Wykonywaliśmy proste prace budowlane. Pracowaliśmy czasem nawet po 10-12 godzin dziennie. Kiedy minął termin, upomnieliśmy się o zapłatę. Obiecywał, że wypłaci wszystko w następnym tygodniu. Ledwo wybrałem 100 złotych zaliczki. Kolega nie dostał ani grosza. Postanowiliśmy poczekać kilka dni. Kończyliśmy remont mieszkania na I Armii Wojska Polskiego. Po rozliczeniu z właścicielką



Oszukani mężczyźni nie wierzą w odzyskanie należnych im pieniędzy, chcą jednak ostrzec innych przed nieuczciwym pracodawcą.

znów upomnieliśmy się o zapłatę. I znów ta sama śpiewka: nie ma pieniędzy – opowiada Przemek.

– W końcu stanęliśmy z robotą. Powiedzieliśmy, że nie będziemy pracować, dopóki nam nie zapłaci. A on na to, że jak nam się nie podoba, to do widzenia. I że takich jak my to ma na pęczki – uzupełnia Paweł. – Ludzi, których ten człowiek oszukał, jest znacznie więcej. Pewnie nie odzyskamy już pieniędzy, chcemy jednak przestrzec innych przed tym pracodawcą.

O firmie Magnat nie chce też słyszeć więcej Tomasz Chrzan, właściciel pizzerii Ali-Baba w Brzozowie. – To żadna firma, tylko zbiorowisko ludzi bez pojęcia o budownictwie. Z czymś takim jeszcze się nie spotkałem. A właściciel? Szkoda mówić. Wypłaciłem mu tylko zaliczkę i szybko zrezygnowałem z jego usług. Nikomu nie polecam.

Firma Janusza Kobylarskiego znana jest też kontrolerom PIP. – Jesteśmy na nią wyczuleni. Już wcześniej docierały do nas podobne sygnały. Po nich przeprowadziliśmy kontrolę, w wyniku której stwierdziliśmy, że pracodawca uchyla się od obowiązku ubezpieczenia pracowników w ZUS i płacenia składek. Na nasz wniosek sąd grodzki nałożył na niego karę 3 tys. złotych – potwierdza st. insp. Andrzej Steliga z krośnieńskiego Oddziału PIP. – Problem w tym, że ci ludzie są zatrudniani na podstawie umów cywilnych, które trud-

no zanegować – nie muszą mieć one nawet formy pisemnej. Jesteśmy tu bezsilni, bo do takich umów nie da się stosować zagadnień z zakresu prawa pracy. Roszczeń finansowych można w tej sytuacji dochodzić tylko na drodze sądowej. Co oszukani pracownicy powinni zrobić? Wystąpić z powództwem cywilnym albo zgłosić się do sądu pracy i powołując się na art 22 KP, próbować udowodnić, iż charakter ich pracy był typowy dla umowy o pracę a nie umowy-zlecenia. Jeśli sąd by to uznał, nabyliby stosownych uprawnień, np. w kwestii minimalnego wynagrodzenia. Generalna rada dla wszystkich podejmujących pracę: nie należy jej rozpoczynać bez umowy w rękę, gdzie określone zostały wszystkie warunki. Warto też wcześniej zrobić wywiad środowiskowy, sprawdzając, czy pracodawca jest rzetelny i wypłacalny.

Poproszony o ustosunkowanie się do stawianych zarzutów właściciel Magnata Jerzy Kobylarski najpierw spytał, kto za nimi stoi. Nie uzyskawszy satysfakcjonującej odpowiedzi, stwierdził: – To oszczerstwa! Takie same jak na e-sanok! Powiadomiłem już o nich policję. Czy „Tygodnik” zamierza to opublikować? Tak? To ja już wiem, gdzie z tym iść! Spotkamy się w sądzie! – koniec rozmowy obwieścił trzask rzuconej słuchawki...

Joanna Kozimor



## UBEZPIECZENIA

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA

Agencja Generalna Grupy w Sanoku  
ul. Mickiewicza 29  
tel. 013 464 43 11

ul. Kazimierza Wielkiego 6  
tel. 013 463 62 94

ul. Traugutta 9 (Biuro Kurier)  
tel. 013 464 22 64

biura czynne:  
od poniedziałku do piątku  
w godz. 8.30 - 16.30

**JUŻ OTWARTE**

## Kasa na skrzydło

Muzeum Historyczne otrzyma 3 mln złotych na dobudowę południowego skrzydła zamku, w którym znajdzie się Galeria Beksinińskiego. Decyzję taką podjął Zarząd Województwa Podkarpackiego. – Cieszę się ogromnie – mówi uradowany Wiesław Banach.

Złożony przezeń na początku roku do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego wniosek został przygotowany perfekcyjnie i zdobył ponad 96 pkt na 100 możliwych. Tak wysoka ocena sprawiła, że znalazł się na 4. miejscu wśród 50 projektów, jakie otrzymają dofinansowanie (złożono 130 wniosków).

– Maksymalnie można było wnioskować o 3 mln i taką kwotę otrzymamy. To jednak zbyt mało w stosunku do całego projektu – koszty inwestycji oszacowano na 5 mln złotych. Musimy stanąć na głowie, żeby sobie poradzić – przyznaje Wiesław Banach. Zanim dojdzie do podpisania formalnej umowy, minie jeszcze trochę czasu. Jesienią muzeum ogłosi

przetarg na wykonawcę i inspektora nadzoru. Realnie budowa skrzydła zamku może ruszyć na wiosnę. Projekt zakłada jej zakończenie w grudniu 2011 roku.

Muzealnikiem marzy się zagospodarowanie całego zamkowego wzgórza. Przygotowali projekt o wartości 20 mln zł obejmujący podziemia zamku – z powierzchnią wystawienniczą i magazynową, skrzydło budynku magazynowego, gdzie miałyby powstać pracownia konserwatorska, podziemny rezerwat archeologiczny między wieżą a zamkiem, zagospodarowanie terenu,

łącznie z wyciągnięciem murów w kierunku bunkra, a nawet plenerową scenę. Projekt ten złożony w ministerstwie kultury w ubiegłym roku nie zyskał akceptacji. Minister zdecydował się dofinansować tylko 8 inwestycji w kraju, w tym Miasteczko Galicyjskie MBL-u – jedyny wniosek z Podkarpacia, który zyskał akceptację.

Dyrektor Banach nie zamierza zrezygnować z tych ambitnych planów. Zapewnia, iż nadal będzie szukał źródeł finansowania, które umożliwią ich realizację.

/joko/

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Organizatorów Wyścigu Kolarskiego „Solidarności”, który w ubiegły czwartek przejeżdżał przez Sanok, za kompletne zlekceważenie mieszkańców i niepodanie informacji o utrudnieniach w ruchu ulicznym związanych z przejazdem kolarzy. Efekt był porażający. Zarządzona blokada dróg, przez które biegła trasa etapu, sprawiła, że miasto zostało całkowicie zakorkowane. Aby efekt był „lepszy”, start kolarzy wyznaczono na taką godzinę, aby wyścig przejeżdżał przez miasto w godzinach szczytu. Gdyby organizatorzy słyszeli, co myślą o nich stojący w korkach kierowcy, żaden z nich by już nie żył. I chociaż im tego nie życzymy, ich niepowiadomienie mieszkańców o utrudnieniach związanych z wyścigiem nazywamy po prostu skandalem. Ośmielamy się zaapelować do władz miasta, aby w następnych latach nie wyraziły zgody na przejazd wyścigu „Solidarności” przez Sanok. Przynajmniej do czasu, aż jego organizatorzy zaczną myśleć i nauczą się zakresu swoich obowiązków.

**CHWALIMY:** Organizatorów niedzielnego Pikniku Ekologicznego za świetną imprezę, dobrze wyeksponowaną (lokalizacja w Rynku najlepsza z możliwych), będącą doskonałą lekcją ekologii dla najmłodszych, a po części i dla dorosłych. Takie właśnie demonstracje, uatrakcyjnione licznymi konkursami z nagrodami oraz występami artystycznymi, są najlepszą nauką jak postępować z odpadami, a czego nam robić nie wolno. Piknik Ekologiczny zainaugurował realizację projektu „Eko-Sanok”, który trwać będzie przez najbliższe dwa lata. Jeśli kolejne pomysły będą równie udane, to jesteśmy przekonani, że pieniądze zdobyte na ten cel zostaną dobrze wykorzystane, a osiągnięty efekt w pełni zadawalający. I o to właśnie chodzi.

emes

## Złote myśli

**Na ważny problem dotyczący osób niepełnosprawnych zwrócić uwagę Wanda Wojtuszczyńska, przewodnicząca Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego.**

– Zginęły gdzieś miejsca dla osób niepełnosprawnych w autobusach, zlokalizowanych tuż przy drzwiach, aby ułatwić im ich zajmowanie? Przecież do tego tak niewiele potrzeba. Wystarczy naklejki na szyby, które oznaczałyby te miejsca. Spróbujmy, proszę!

W pełni popieramy ten apel. Niech to będzie nasz sanocki ludzki gest skierowany do osób niepełnosprawnych, do inwalidów, którym ciężko jest przedzierać się publicznymi środkami komunikacji. Czekamy na reakcję ZMKŚ.



# Sztuczna inteligencja z Sanoka

**Sanocka firma Intelmind otrzymała nagrodę oraz wyróżnienie w konkursie Mikroprzedsiębiorca Roku 2009. Sukces jest tym ważniejszy, że było to jedyne wyróżnione przedsiębiorstwo w województwa podkarpackiego.**



**Właściciele Intelmind Paweł Kwiatkowski i Tomasz Florczak na Konferencji Innovact Reims 2008.**

W konkursie mogły wziąć udział firmy, które nie zatrudniają więcej niż dziesięciu pracowników, a ich roczny dochód nie przekracza 2 mln. euro. Przedsiębiorstwa uczestniczące w konkursie były oceniane w następujących kategoriach: pomysł na biznes, okoliczności powstania, podejmowanie twórczych działań i umiejętności w przewidywaniu kryzysów. Z tym ostatnim firma Intelmind nie ma problemów. – Nie odczuwamy kryzysu. Usługi, które proponujemy naszym polskim i zagranicznym klientom z założenia mają pomóc w promowaniu ich pro-

duktów i zwiększeniu sprzedaży – stąd paradoksalnie w czasie kryzysu firma bardzo dynamicznie się rozwija – mówi Paweł Kwiatkowski, współwłaściciel nagrodzonej firmy.

Intelmind w głównej mierze zajmuje się projektowaniem i wdrażaniem innowacyjnych narzędzi internetowego marketingu. Z jej rozwiązań korzystały już takie przedsiębiorstwa i instytucje jak: Veissmann, PBS czy British Council. – Jednym z naszych produktów jest inteligentny system dialogowy wykorzystujący postacie video, które są umieszczane w formie „doradców” na dowolnej witrynie

www.„Inteligentny doradca” to komputerowy program konwersacyjny symulujący człowieka, z którym można prowadzić rozmowę. Takie programy mogą mieć szereg zastosowań, od postaci w grach komputerowych przez doradców odciążających infolinie do wirtualnych terapeutów lub lekarzy – wyjaśnia Paweł Kwiatkowski. – Wirtualny przewodnik może odpowiadać na konkretne pytania użytkownika formułowane w języku naturalnym, zachęcając go do odwiedzenia danego miejsca na stronie – dodaje. Aby zobaczyć, jak funkcjonuje taki interaktywny internetowy doradca, wystarczy wejść na stronę www.intelmind.pl.

Jak zaznacza P. Kwiatkowski firma nie poprzestaje na tym. Dalsze kroki mają prowadzić do tego, aby zamiast wprowadzanie danych za pomocą klawiatury na polecenia słowne. Dzięki temu możliwe będzie bardziej efektywne wyszukiwanie informacji. – Tym samym interfejs użytkownika stanie się bardziej przyjazny dla osób niewidomych i słabo widzących, które wyszukiwałyby informacje, wypowiadając pytanie do mikrofonu i słuchając odpowiedzi systemu. Według mnie jest to kolejny etap rozwoju Internetu, a firma Intelmind chce wpisać się w jego historię – mówi na zakończenie P. Kwiatkowski.

Fabian Miszkiewicz

## Komunikacyjny koszmar

**Po Sanoku jeździ się koszmarnie. Brakuje miejsc parkingowych w centrum, a dodatkową uciążliwością, a nawet niebezpieczeństwem, jest kompletne nieprzebranie przepisów ruchu drogowego przez kierowców, których nikt nie motywuje do zachowań zgodnych z przepisami.**

Najnowszym koszmarem jest ulica Zamkowa, wzdłuż której, na całej jej długości, kierowcy urządzili sobie parking. Często nawet dwustronny. Doprowadziło to do takiego zwięzienia drogi, że jadące z przeciwnych stron samochody nie są w stanie się minąć. Kierowcy klną na siebie, ci z pierwszeństwem przejazdu (jadący z góry) nie chcą zazwyczaj ustąpić miejsca, zmuszając jadących pod górę do wycofywania się na sam dół, w ulicę Sanową. Niektórzy decydują się wjechać na wysoki krawężnik, zagrażając tym samym pieszym. Istny cyrk. Czy nikt tego nie widzi? Czy Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego śpi, czy udaje, że nic się nie dzieje?

Bardzo podobne problemy mają też kierowcy jadący pod górę ulicą Sobieskiego. Komuś, kto dał



**Tak dziś wygląda ulica Zamkowa. Żadnym usprawiedliwieniem dla komunikacyjnej wolnej amerykanki nie jest budowa parkingu.**

przyzwolenie na parkowanie wzdłuż ulicy, wyraźnie zabrakło wyobraźni, bądź rozumu. Tą ulicą naprawdę nie da się jeździć. Dziwi też bierne zachowanie się służb porządkowych, które zupełnie pobłażają kierowcom parkującym dosłownie na zakręcie. Wyjechać

z Berka Joselewicza w Sobieskiego to naprawdę wielkie ryzyko. Nie widać dosłownie nic, ani z dołu, ani z góry. Tak nie można...

Jeśli dodamy do tego nagminne przypadki parkowania na wąskich chodnikach, uniemożliwiające nie tylko przejazd wóz-

kiem dziecięcym, ale nawet przejście pieszym, uzyskamy komunikacyjny obraz miasta zupełnie nieprzystosowanego do tego, aby odbywał się w nim ruch uliczny. Czy naprawdę mamy pogodzić się z takim obrazem Sanoka?

emes

## Utonął w stawie

**W sobotę rano ze stawu w Hłomczy wyłowiono zwłoki 24-letniego Kamila, który utopił się poprzedniego dnia. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że mężczyzna prawdopodobnie spożywał wcześniej alkohol.**

Do tragedii doszło w piątek wieczorem. Nad stawem wypoczywała grupa osób. Jeden z jej uczestników postanowił popływać, mimo widocznych na brzegu tablic zakazujących kąpiel. Gdy oddalił się od brzegu, do wody wszedł także 24-latek. Mężczyźni płynęli na drugi brzeg zbiornika. W pewnym momencie Kamil zniknął pod wodą. Zanim nadeszła

pomoc, na ratunek było już za późno. Wezwanym na miejsce zdarzenia służbom ratowniczym nie udało się po ciemku odnaleźć ciała 24-latka. Jego zwłoki wyłowiono dopiero następnego dnia około godz. 10. Okoliczności dramatu wyjaśnia policja.

/jot/

Czy musiało dojść do tej tragedii? Z pewnością nie. Gdyby Kamilowi i jego kompanom nie zabrakło zdrowego rozsądku, żyłby nadal. Przez głupotę stracił życie, pograżając w bezdennej rozpacz najbliższą rodzinę. Co teraz, poniewczasie, czują jego znajomi, którzy nie odwiedli go od kąpiel – wyrzuty sumienia, współczucie dla najbliższych? To nie przywróci już życia chłopakowi. Może stać się jedynie przestrogą na przyszłość. Oby.

## Z POLICJI...

Sanok

\* Kasjer marketu „Biedronka” zawiadomił, że mężczyzna narodowości romskiej, podczas próby zamiany 49 szt. banknotów 20-złotowych na banknoty o wyższym nominale, ukradł 21 szt. dwudziestozłotówek na kwotę 420 zł. Do zdarzenia doszło 30 czerwca na ul. Przemyskiej.

\* Na 300 zł wyceniono telefon komórkowy Samsung, który w rejonie ul. Królowej Bony straciła (2 bm.) 37-letnia mieszkanka powiatu sanockiego. Złodziej zabrał aparat z torebki kobiety.

\* Dwa telefony komórkowe oraz pieniądze padły łupem sprawcy, który włamał się do mieszkania 43-letniej kobiety. Kradzież miała miejsce 3 bm. na ul. Śniegowej. Poszkodowana oszacowała straty na 900 zł.

\* W poniedziałek (6 bm.) doszło do groźnie wyglądającej kolizji na ul. Krakowskiej. Wyjeżdżający honką z drogi podporządkowanej 35-letni mieszkaniec powiatu sanockiego wymusił pierwszeństwo przejazdu na jadącym w kierunku Krosna audi, którym kierował 43-letni mężczyzna. Kierujący honką skorzystał z uprzejmości innego kierowcy, który chciał go przepuścić... Mimo czołowego zderzenia pojazdów, obaj kierowcy oraz pasażerka audi nie odnieśli, na szczęście, obrażeń ciała.

Gmina Sanok

\* Nieuwagę 57-letniego mieszkańca powiatu sanockiego wykorzystał (1 bm.) złodziej, który wszedł niezauważony do domku letniskowego w Trepczy, skąd wyniósł radio, latarkę, wkreślarkę oraz kilka butelek piwa. Straty wyniosły 200 zł.

\* Na 600 zł oszacowano wartość telefonu komórkowego Samsung, który został skradziony (6 bm.) w Bykowcach 42-letniemu mieszkańcowi powiatu sanockiego.

Gmina Tyrawa Wołoska

\* Nieuwaga okazała się dość brzemnienna w skutkach dla 44-letniego właściciela baru w Rozpuciu. Wykorzystał ją złodziej, który przez niezamknięte drzwi (1 bm.) wszedł do środka, skąd zabrał laptopa, dwa telefony komórkowe, aparat fotograficzny i 500 zł, a z otwartego fiata CC zaparkowanego przed lokalem wymontował radioodtwarzacz. Straty wyceniono na 2,9 tys. zł.

\* Następnego dnia również w Rozpuciu doszło do kradzieży poloneza należącego do 44-latka. Właściciel pojazdu ułatwił zadanie złodziejowi, pozostawiając otwarte drzwi, kluczyki w stacyjce oraz dowód rejestracyjny. Tym razem poszkodowany oszacował straty na 2 tys. zł.

Gmina Zagórz

\* Policja szuka wandalę, który wykorzystał nieuważę 74-letniej mieszkanki Tarnawy Dolnej i dostał się (1 bm.) na teren jej posesji, gdzie zniszczył uprawy buraków, ogórków, fasoli i winogron poprzez ich wyrwanie i podeptanie. Straty wyceniono na 25 tys. (1) zł.

\* W niedzielę (5 bm.) miało miejsce włamanie do sklepu-baru w Zagórz przy ul. Batorego. Sprawca przywłaszczył sobie wyroby tytoniowe o wartości 170 zł oraz pieniądze ze znajdujących się w środku pomieszczenia maszyny do gier zręcznościowych, powodując straty w wysokości 2380 zł na szkodę firmy Golden Gate w Warszawie.

Kierowcy na promiach

W ostatnim dniu czerwca zatrzymano 3 mocno nietrzeźwych kierowców. Podczas wykonywania czynności służbowych na miejscu kolizji w Srogowie Górnym, policjanci ustalili, iż jej uczestnik – 44-letni Janusz A. ma 3,108 promila alkoholu w organizmie. Niewiele mniej (2,877) stwierdzono u rowerzysty Józefa K., namerzonego w Zagórz. Zatrzymano również 34-letniego Mariusza L., który w Załuzu kierował toyotą, mając 2,499 promila.

## Foto śmieszki

Stań na chwilę!  
Czas dla fotoreporterów



## WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

**Wydawca:** Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

**Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21.

**Druk:** LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

# Kolejne drogi do remontu

Niebawem ruszą w Sanoku kolejne remonty ulic, prace na Konarskiego i Konopnickiej mają rozpocząć się w tym tygodniu. Starostwo Powiatowe zadba także o naprawę szkód wywołanych przez ubiegłoroczne podtopienia na trasach Zagórz-Poraż i Sanok-Dobra.



Remont ul. Konarskiego obejmować będzie 300-metrowy odcinek drogi.

Koszt inwestycji ma opiewać na kwotę 672 tys. zł, z czego 20% zapewnią kasami powiatu, a 500 tys. pochodzi ze środków powołanych przekazanych przez MSWiA. Prace na trasie Zagórz-Poraż już się rozpoczęły i mają się niebawem zakończyć. Pozostałe drogi będą remontowane w kolejności, jednakże harmonogram robót nie został jeszcze opracowany.

Renowacja ulicy Konarskiego będzie przebiegała na odcinku 300 metrów, od skrzyżowania

z Jagiellońską przez przejazd kolejowy do skrzyżowania z Jezierskiego. Starą nawierzchnię, która zostanie całkowicie ściągnięta, zastąpi nowa. Ulica Konopnickiej także dostanie nowy dywanik, jednakże drogowcy położą go na starym asfalcie. Tutaj ekipy będą pracowały na odcinku 450 metrów od przejazdu kolejowego za skrzyżowanie z ulicą 1000-lecia. Ograniczona ilość pieniędzy nie pozwala jednak na jakiegokolwiek inne prace – plan modernizacyjny

obejmuje tylko naprawę szkód powodziowych, nie ma mowy o położeniu chodników na żadnej z tych ulic. – Podniesienie krawężników może spowodować tworzenie się kałuż, dlatego też będziemy starali się jak najszybciej sfinansować położenie chodników. Jak tylko znajdą się na to fundusze, rozpoczniemy prace – zapewnia Zenon Stryjak, naczelnik Wydziału Rozwoju, Komunikacji, Transportu i Dróg.

Droga Sanok-Dobra będzie remontowana na stumetrowym odcinku w okolicach Trepczy. Tam poważnemu uszkodzeniu uległa cała jej struktura, podmyta została nawierzchnia. Poza nią ekipy remontowe zajmą się zniszczonym poboczem.

Wszystkie prace będzie prowadziła krośnieńska spółka Rejon Dróg i Budowy Mostów. Andrzej Zygar, kierownik działu techniczno-ekonomicznego zapewnia: – Chcemy jak najszybciej wywiązać się z naszych zobowiązań, a przy tym będziemy starali się w jak najmniejszym stopniu utrudniać życie użytkownikom remontowanych dróg. Już teraz mogą powiedzieć, że modernizowane odcinki będą prawdopodobnie zamknięte tylko przez jeden dzień i to tylko na 4-5 godzin. Przewidujemy, że skończymy pracę do połowy września, ale drogi znacznie szybciej będą przejeżdżane.

Fabian Miszkiewicz

# Przymusowi kibice

XX Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Solidarność” i Olimpijczyków nie każdemu się podobał. Na pewno nie kierowcom, zmuszonym przez blisko godzinę stać w korkach, które utworzyły się na trasie przejazdu kolarzy w czwartek 2 lipca. Problemy mieli zarówno ci wracający z pracy, jak i ci, którzy do pracy wybierali się na drugą zmianę. A wszystko to, niestety, w godzinach szczytu i upale.

Nie tylko mieszkańcy Sanoka mieli w tym dniu problemy z poruszaniem się samochodem po mieście. Czwartkowa wyprawa nad Solinę mogła okazać się ponaddwugodzinną drogą przez mękę z kilkoma przymusowymi postojami. – Musieliśmy stać i czekać w Sanoku, Lesku i Hoczwi – skarżył się jeden z kierowców. Organizatorzy wyścigu nie skontaktowali się



Gdy kolarze przejeżdżali przez Sanok, stojący w korkach kierowcy kleli w żywy kamień.

z mediami, nie przestrzegali kierowców o oczekujących ich kłopotach. Podróżni twierdzą, że gdyby wiedzieli o utrudnieniach w ruchu, z pewnością nie wybieraliby się w tym czasie nigdzie

samochodem. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku, o ile impreza do nas zawita, takie informacje pojawią się dużo wcześniej.

Fabian Miszkiewicz

# Będzie boisko w Dobrej

Rośnie liczba planowanych inwestycji sportowych w Gminie Sanok. Do ostatniej „parki orlików” właśnie dołączyło boisko wielofunkcyjne w Dobrej, a w kolejce czeka Euroboisko w Pakoszówce.

W ostatnich dniach na stronie Ministerstwa Sportu ukazała się lista dodatkowych lokalizacji boisk wielofunkcyjnych. W wykazie znalazło się boisko w Dobrej, o którego budowę gmina wystąpiła przed kilkoma miesiącami.

– Czekamy na dokumenty, potem bierzemy się za formalności. Wszystko wskazuje na to, że Dobra w krótkim czasie docze-

wać 300 tys. zł, z czego połowę pokryje dotacja rządowa – powiedział wójt Mariusz Szmyd.

Wkrótce gmina może budować też pełnowymiarowe Euroboisko w Pakoszówce, którego koszt to ponad 2 miliony zł. – Projekt przeszedł pierwszą weryfikację pod względem formalnym, ostateczna decyzja powinna za paść po wakacjach. Jesteśmy dobrej myśli – podkreśla Sebastian Niżnik, sekretarz urzędu Gminy Sanok.

(bart)

ka się pięknej bazy sportowej. Nowa sala sportowa w szkole ma zostać oddana przed 1 października, a wiosną przyszłego roku powinniśmy rozpocząć budowę boiska wielofunkcyjnego. Nie powinna trwać dłużej niż kilka miesięcy, więc liczę, że gotowe będzie przed rozpoczęciem następnego roku szkolnego. Dodam, że inwestycja ma koszto-

# Z ekologią na ty

W niedzielę na sanockim Rynku zorganizowano pierwszą edycję Ekologicznego Pikniku Rodzinnego. Celem imprezy była szeroko pojęta edukacja w zakresie segregacji odpadów.

Ludzi przyciągnęła nie tylko sama idea, ale także mnóstwo atrakcji w tym liczne konkursy – plastyczne, muzyczne, pamięciowe. Udział wzięło w nich aż 5000 młodych sanoczan. I to był duży sukces, gdyż wpajanie odpowiednich nawyków już za młodu zaowocuje w przyszłości. Dzieci chętnie podchodziły do Puszkojada z fundacji RECAL, który pożerał mnóstwo aluminiowych opakowań. Dorośli natomiast za baterie wrzucone do specjalnych pudełek otrzymywali darmowe magnesy. Podczas imprezy rozdano ponad 2 tysiące worków na śmieci i 1,5 tysiąca toreb ekologicznych.

Rodziny Piknik Ekologiczny jest częścią projektu finansowanego z funduszu norweskiego. Umowa opiewa na kwotę ok. 1,5 mln złotych, z czego prawie 85% pochodzi z Norwegii. – Projekt ten ma na celu poprawienie świadomości mieszkańców w zakresie gospodarki odpadami. Powstał po to, by nauczyć ludzi wspólnej odpowiedzialności, że nie wolno marnować tego, co daje natura oraz tego,



co niesie ze sobą technologia. Bardzo istotne jest, byśmy zaczęli od tych, na których najbardziej można liczyć, czyli od dzieci i młodzieży. Dlatego też projekt skierowany jest do przedшкоłaków, uczniów podstawówek i gimnazjów. Jest też wielu nauczycieli zaangażowanych w tę akcję. Program jest rozpisany na dwa lata, ale to dopiero początek wdrażania świadomości ekologicznej wśród mieszkańców – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Imprezę uświetniły występy zespołów wokalnych z SP6 oraz MDK-u, a także przemarsz i pokaz musztry parady w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP w Jaćmierzu. Gwiazdą wieczoru



był prowadzony przez multiinstrumentalistę Jozsko Brodę zespół „Dzieci z Brodą” (na zdjęciu). Wesoła muzyka utrzymana w klimacie etniczno-folkowym, z tekstami traktującymi o życiu i religii, zgromadziła pod sceną tłumy. Mimo tak młodego wieku, wokaliści nie wykazywali oznak tremy, a radość płynąca z ich muzyki szybko przeniosła się na tańczących i słuchających. Na koniec Jozsko dał popis swoich umiejętności na piszczałkach, fletach, drumli, a także na rogu i dudach.

Michał Domowicz

# Zamkną ulicę, przyspieszą prace

Od najbliższego poniedziałku zostanie zamknięta dla ruchu kołowego ulica Sienkiewicza. Stan taki potrwa do 1 sierpnia. Wykonawca remontu deklaruje w zamian szybsze wykonanie nowej nawierzchni.

Decyzję podjęli wspólnie inwestor, wykonawcy i inspektor nadzoru. – Podyktowana została względami bezpieczeństwa tych, co tam pracują i tych, co jeżdżą – argumentuje Zenon Stryjak, naczelnik wydziału komunikacji.

– Chcemy wykonać remont nawierzchni dobrze i szybko. Nie da się tego zrobić przy ruchu kołowym. Mieszkańcom pobliskich posesji postaramy się udostępnić dojazd. Dla innych użytkowników droga zostanie otwarta na początku sierpnia, czyli ponad miesiąc przed terminem – deklaruje Mieczysław Hanus, właściciel Rymtaru. Trzymamy za słowo!

/joko/

# Oddali prawie 10 litrów krwi

Zorganizowana w minioną niedzielę przez sanocki Oddział Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa akcja honorowego oddawania krwi cieszyła się umiarkowanym zainteresowaniem. Chętnych było trzykrotnie mniej niż przed rokiem.

W lecie znacząco rośnie zapotrzebowanie na najcenniejszy lek, jakim jest krew. Przyczynia się do tego większa liczba wypadków, choć nie tylko. – Większość dawców stanowią uczniowie najstarszych klas szkół ponadgimnazjalnych. Na wiosnę, w okresie matur, zajęta egzaminami młodzież oddaje mniej krwi. I wówczas pojawia się problem, który nasila się w czasie wakacji, gdyż latem rośnie liczba wypadków i wzrasta również zapotrzebowanie na krew. Dlatego właśnie w tym czasie organizujemy takie akcje – mówi Marta Pióro, kierownik Oddziału.

W ubiegłym roku na apel odpowiedziało prawie 70 osób.

W tym akcji „Każda kropla Twojej krwi jest na wagę złota” wsparło zaledwie 26 chętnych. Ze względów zdrowotnych nie wszyscy mogli zostać dawcami. Pozytywną weryfikację przeszło 21 osób. Każda z nich oddała 450 ml krwi, dzięki czemu zyskano prawie 9,5 litra życiodajnego leku. – W imieniu całego personelu dziękuję serdecznie wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasz apel i zdecydowali się oddać krew. Mimo że akcja okazała się nieco mniej udana niż przed rokiem, przyniosła wymierny efekt. Mamy nadzieję, że kolejna, którą planujemy zorganizować 9 sierpnia, będzie jeszcze lepsza – dodaje Marta Pióro.

/k/

## Pozostaną w pamięci

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 04.07.2009 r. odeszła od nas nagle

**śp. Janina Milczanowska**  
– długoletni pracownik, Dyrektor Podkarpackiego Banku Spółdzielczego Oddział w Sanoku

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

Z głębokim żalem żegnamy

**śp. Janinę Milczanowską**  
Dyrektora Podkarpackiego Banku Spółdzielczego Oddział w Sanoku

Rodzinie składamy wyrazy szczerego współczucia

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

**OKNA**  
Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

**SUPER PROMOCJA**  
Rewelacyjnie ciepła szyba (U ≤ 0,6 W/m²K) w oknach PVC\*  
tylko teraz **GRATIS**

Wprowadziliśmy was Jakasie!

\* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:  
SANOK, ul. Jagiellońska 15, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRZYKI DŁ., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74  
BRZÓZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax/013/ 434 30 15 [www.vidok.com](http://www.vidok.com)

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI

# Bukowsko tętniące folklorem

Prawie dwustu wykonawców – od Leszna po Zakopane – stało w konkursowych szrankach XIV Ogólnopolskiego Festiwalu „Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”, który odbył się w minioną niedzielę. To jedna z największych tego typu imprez skierowana do młodych artystów, twórczo kultywujących tradycje muzyki ludowej poszczególnych regionów kraju.



Konkursowe prezentacje poprzedziły warsztaty rękodzielnicze prowadzone przez przedstawicieli Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego z Woli Sękowej, w tym m.in. znakomitego rzeźbiarza Piotra Woronca. Zwiastunem popołudniowej a zarazem głównej części imprezy stał się barwny korowód wszystkich uczestników festiwalu. O palmę pierwszeństwa rywalizowało 7 kapel ludowych, 8 zespołów śpiewaczych, 11 instrumentalistów i 10 solistów śpiewaków, którzy reprezentowali 7 województw. Jury pod przewodnictwem prof. dr. hab. Bogusława Linette z UAM w Poznaniu pracowało – w przenośni i dosłownie – w pocie czoła, oceniając poszczególnych wykonawców. O ich wysokim i dość wyrównanym poziomie świadczy liczba nagród przyznanych ex aequo.

Wśród kapel ludowych dwie I nagrody otrzymały: „Młoda Harta” z Harty (podkarpackie) oraz „Jutrzenka” z Zakopanego. W kategorii zespołów śpiewaczych na najwyższym stopniu podium stanęły

wspólnie: „Dzieciaki z Boguszyc” (łódzkie) oraz „Młodzi Lubatowianianie” z Lubatowej. W kategorii instrumentalistów triumfowali: Monika Baran – skrzypce oraz cymbalista Andrzej Baran z Piątkowej (podkarpackie), a w grupie solistów śpiewaków – Katarzyna Kozik z Boguszyc i Katarzyna Blacha z Białej (lubelskie).

Jury wyraziło zadowolenie ze sprawnie przeprowadzonego konkursu, w czym spora zasługa Krzysztofa Trebunia-Tutki, który z dużym profesjonalizmem i wdziękiem pełnił rolę konferansjera. Jednocześnie jurorzy zwrócili wykonawcom uwagę na dobór repertuaru – ludowego, zgodnego z reprezentowanym regionem.

Ostatnim akcentem festiwalu była wycieczka integracyjna w Bieszczady. Młodzi artyści zwiedzili muzeum miniatury w Kościółku i cerkwi w Myczkowcach oraz zaporę w Solinie. Zmęczenie i konkursowe stresy odreagowali koncertując przy ognisku w Polańczyku.

/jot/

## JARMARK IKON Patronat „TS”

To będzie wielkie święto! Na następną niedzielę odwołajcie Państwo wszelkie wyjazdy i zaplanujcie swój udział w tym niepowtarzalnym jarmarku! Organizatorzy mówią wprost: grzechem byłoby nie być gościem tej imprezy, która powoli staje się kulturalną ikoną Sanoka. Początek – godzina 10, na sanockim Rynku i ulicy 3 Maja.

W programie jarmarku wystąpią: kapeli Staśka Derenia (16.15), Chóru „Gloria Sanociensis”, Zespołu Tańca Ludowego SANOK (17.15), zespołu „Klezmer Band” z Rzeszowa (18.45) oraz zespołu DE PRESS (znanego z przeboju „Bo jo cie kochom”), który wystąpi w roli gwiazdy.

A ponadto: prezentacje sanockich, bieszczadzkich i podkar-

packich pracowni ikon, artystów ludowych i rzemieślników m.in.: garniarzy, kowali, koronkarzy, wytwórców przedmiotów z drewna i wikliny. Na jarmarku staną także stragany rzeźbiarzy, malarzy, producentów oryginalnej biżuterii i ozdób oraz osób serwujących domowe wypieki. Nie zabraknie także licznych atrakcji dla dzieci.

## Kino SDK zaprasza

„Opowieści galicyjskie”, wydany przed laty tom opowiadań Andrzeja Stasiuka, został poddany próbie filmowej i doskonale zdał egzamin. „Wino truskawkowe” w reżyserii Dariusza Jabłońskiego to urzekający obraz prowincji: światła barwnego, oryginalnego, pełnego zagadek. Czego w nim nie ma! Miłość, zbrodnia, pokuta są tu naturalnymi składnikami życia. A wszystko to dzieje się tuż obok, w środku Europy. W piątek i sobotę o 18, od niedzieli do wtorku o 17.

„Antychryst” Larsa von Triera to film kontrowersyjny, budzący skrajne emocje, od oburzenia po najwyższy podziw. Opatrzony przez dystrybutora etykietą „hor-

ror”, spełnia oczywiście wymogi gatunku, ale uważny widz znajdzie w nim więcej, niż tylko umiejętnie generowane napięcie. Dla miłośników mocnych wrażeń w kinie. W piątek i sobotę o 20, od niedzieli do wtorku o 19.

W przyszłą sobotę, 18 lipca o godz. 17, wyjątkowa projekcja filmu pt. „Jeszcze nie wieczór”. Przed seansem: spotkanie z reżyserem Jackiem Bławutem i aktorami Danutą Szaflarską i Romanem Kłosowskim.

**Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.**

# Sanockie inspiracje

Wyjątkowo bogaty plon przyniósł VII Międzynarodowy Plener Malarsko-Fotograficzny Miast Partnerskich Sanok 2009, który zakończył się w niedzielę. Zwieńczyła go poplenerowa wystawa w ODK „Puchatek”, na której można podziwiać prace artystów z Polski, Ukrainy i Słowacji.

Tym razem miejscem spotkania twórców był Ośrodek Rekreacyjno-Wypoczynkowy „Bystre” w Bystrem koło Baligródu, gdzie gościli przez tydzień. Znakomite warunki, ogromna życzliwość gospodarzy i piękna pogoda sprzyjały artystycznym inspiracjom. Ich materialny wymiar stanowi kilkadziesiąt obrazów i fotografii, na których dominują sanockie i bieszczadzkie pejzaże.

– Uczestniczyłam w tegorocznym plenerze tylko przez dwa dni, ale i tak bardzo miło go wspominać. Wszyscy doskonale się rozumieli, nie było między nami żadnej bariery językowej. Takie spotkania dają możliwość konfrontacji z innymi twórcami, podglądnięcia ich pracy, wymiany doświadczeń. To bar-

dzo cenne. Bo niezależnie skąd jesteśmy, odczuwamy to samo. To łączy. Każdy artysta inaczej jednak przedstawił to, co przeżył. Stąd ogromna różnorodność prac na wystawie, które starałam się zestawić w spójną całość. Mam nadzieję, że się to udało. Mnie osobiście ona bardzo się podoba – stwierdziła Dorota Drwięga z Sanoka, komisarz wystawy.

W uroczystym wernisażu z udziałem burmistrzów Wojciecha Blecharczyka i Mariana Kurasza oraz wiceprezesa Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Andrzeja Ostrowskiego uczestniczyli artyści i tłumy widzów. Spotkanie uświetnił koncert zespołu „Con Amore” oraz smakowity poczęstunek.

/jot/



## Kultura też polityczna

Zarząd Województwa przyznał doroczne nagrody działaczom kultury z Podkarpacia za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechnianie i ochronę kultury. Zdecydowaną większość nagród (pieniężnych) powędrowała na północ od Rzeszowa i do Przemysła. Południe i w tej dziedzinie okazało się regionem od macochy.

Wśród 27 laureatów nagród indywidualnych znalazł się jeden przedstawiciel powiatu sanockiego Władysław Teśniarz z Zarszyna, wieloletni kapelmistrz orkiestr dętych. I to cały nasz dorobek. W kategorii nagród zbiorowych za całokształt działalności nie mamy ani jednego swego reprezentanta. Mamy natomiast jednego w kategorii nagród zbiorowych za szczególne osiągnięcia, a jest nim kapela ludowa „Bukowianie” z Bukowska. Tyle ci u nas kultury. Nie ma jej także w Lesku, Ustrzykach i Brzozowie.

Gratulujemy Władysławowi Teśniarzowi i „Bukowianom”, a innych prosimy o cierpliwość. Może po kolejnych wyborach powieją wiatry z południa... I pomyśleć, że nawet kultura musi być polityczna!

emes

## Starych pocztówek czar

Wydanie pierwszej książki o Kalmanie Segalu (1917-1980), wybitnym prozaiku, poecie i publicyście z sanockim rodowodem pod tytułem: „Archiwariusz zabitego Miasteczka” upamiętnił wydaniem specjalnej pocztówki Borys Łapiszczak.

Pocztówka przedstawia cztery obrazy związane z obecnością w przedwojennym Sanoku ludności pochodzenia żydowskiego. Patrząc na nie starsi sanoczanie zapewne

uczną 3 klasy sanockiego gimnazjum, wśród których jest młody Kalman.

Książka pt. „Archiwariusz zabitego Miasteczka” znakomicie



przypomną sobie widok Żydów w scenarii miasta, czy widok ubogiej dzielnicy żydowskiej, rozciągającej się na zboczu opadającym ku ulicy Żwirki i Wigury. Obejrzą także odstonięty budynek synagogi przy ul. Zamkowej z lat przedwojennych. Jedno z zamieszczonych zdjęć związane jest ściśle z osobą Kalmana Segala, a jest to zbiorowa fotografia

wpisuje się w nurt odkrywania Segala. Ukazała się w styczniu 2009 roku pod redakcją dr. Tomasza Chomiszczaka z inspiracji grupy sanockich intelektualistów. Sięgnijmy po nią, gdyż jest to książka o niezwykłym klimacie, pełnym kolorów i zapachów tamtego Sanoka. Podobnie jak wydana pocztówka.

emes

# Intryga Fest

To nowa, ciekawa propozycja kierowana do twórców i odbiorców tzw. literatury popularnej, krótko mówiąc: Święto Literatury Popularnej. Impreza planowana jest na ostatnie dni listopada br. Mimo wyraźnie założonego profilu literackiego będzie miała charakter interdyscyplinarny. Złożą się nań: spotkania autorskie z pisarzami zajmującymi się na co dzień tworzeniem literatury sensacyjnej, fantastycznej, historycznej i horroru, warsztaty pisarskie z grupami młodzieży gimnazjalnej, projekcje filmowe będące udanymi ekranizacjami dobrej literatury, spektakle kameralne przedstawiające „sztuki dobrze skrojone”, a także mini targi książki sensacyjnej, szpiegowskiej, kryminalnej, fantasy i horroru.

Intryga Fest nie bez powodu nazywana jest przez nas świętem literatury popularnej – mówi główny pomysłodawca festiwalu dr Tomasz Chomiszczak. – Naszym celem jest trzydniowe, miejskie wydarzenie artystyczno-społeczne, skierowane do różnych grup wiekowych. Z tego też powodu poszczególne imprezy będą odbywały się w różnych miejscach m.in. w bibliotece, galerii sztuki, domach kultury, szkołach, ale też kawiarniach, na Rynku czy deptaku – wyjaśnia.

## Intryga niemal doskonała

Będzie to rodzaj warsztatów pisarskich dla gimnazjalistów, których zwieńczeniem powinno być napisanie dobrze zbudowanego opowiadania, zawierającego pewne narzucone przez organizatorów rygory m.in. rozegrania wydarzeń w lokalnej przestrzeni. Finał wyodrębni głosami publiczności i samych uczestników najlepsze opowiadanie, które w nagrodę zostanie opublikowane m.in. w „TS” w odcinkach, jak nakazuje stara tradycja prozy popularnej.

## Seryjni intryganci

Pod tą nazwą kryją się spotkania autorskie z pisarzami zajmującymi się na co dzień tworzeniem literatury sensacyjnej, fantastycznej i horroru. Mowa w nich będzie o pomysłach na dobrą intrygę oraz konfrontowaniu oczekiwań czytelników z własnymi ambicjami artystycznymi. Powinni pojawić się w Sanoku: Zygmunt Miłoszewski, Tomasz Konatkowski, Jacek Komuda i Jakub Ćwiek.

## Targowisko sensacji

To nic innego jak mini targi książki sensacyjnej, szpiegowskiej, kryminalnej, fantasy i horroru. W każdym dniu imprezy będzie

czynne stoisko jednego z krajowych wydawców z najlepszymi tytułami reprezentującymi wybrane gatunki. Udziałem zainteresowało się już Wydawnictwo W.A.B.

## Alibi na wieczór

Można je będzie mieć, uczestnicząc w codziennych projekcjach filmowych. Założeniem organizatorów (we współpracy z BestFilm i Vivarto) jest przedstawienie udanych ekranizacji dobrej literatury lub filmu opartego na oryginalnym scenariuszu, ale będącego klasą w swoim gatunku. Pod uwagę będą brane nie typowe współczesne filmy akcji, lecz filmy wyselekcjonowane z klasyki kina światowego.

## Na początku była akcja

Będzie to spektakl kameralny lub monodram, będący dramaturgiczną adaptacją prozy popularnej. Celem jest pokazanie solidnie skonstruowanego przedstawienia, gdzie można łatwo wyodrębnić podstawowe elementy poetyki wydarzenia teatralnego.

## Wyśpiewać wszystko

To nic innego jak koncert muzyczny w wykonaniu zawodowego artysty, którego podbudową jest literatura, a sam przebieg ułożony jest według zasad dramaturgii scenicznej.

Prawda, że zapowiada się ciekawie? Naszym zdaniem pomysł jest świetny, niebanalny i stanowi uzupełnienie imprezy Bieszczadzkie Lato z Książką, sympatycznie przyjętej przez sanoczan. Czy będzie to autentyczne Święto Literatury Popularnej, przekonamy się jesienią.

(opracowano na podstawie materiałów dr. Tomasza Chomiszczaka)

# Jeden Bóg – Viele Kultur – Festiwal

Już po raz trzeci odbędzie się w Sanoku Ekumeniczny i Międzyreligijny Festiwal „Jeden Bóg – Viele Kultur”. Około 100 artystów z kraju i zagranicy będzie gościł w naszym mieście, prezentując muzykę liturgiczną poszczególnych wyznań. Nie zabraknie także muzyki lekkiej, ukazującej kulturę, a także duchowość grup etnicznych.

– Mimo skromniejszego, niż początkowo przewidywano, budżetu festiwalu, podczas czterech dni usłyszymy muzykę sakralną w świątyni Franciszkańskiej z kręgu wyznań Prawosławia, Protestantyzmu

Podczas festiwalu, na wzór spotkań asyjskich, odbędą się nabożeństwa ekumeniczne w Cerkwi Prawosławnej przy ul. Zamkowej, w Cerkwi Grekokatolickiej w Czerteżu i u franciszkanów w Sanoku.

Warto przypomnieć, iż gośćmi podczas szóstego Festiwalu był Stanisław Sojka, Grażyna Łobaszewska, Zespół „Horpyna”. W imieniu organizatorów zapraszamy do udziału w tym niecodziennym wydarzeniu, które odbędzie się w dniach 22-25 lipca (środa, czwartek). Szczegółowy program podamy za tydzień.

emes

Wakacje z PTTK

# Spacerkiem po mieście



W każdą niedzielę wakacji sanocki Oddział PTTK i Koło Przewodników zapraszają mieszkańców Sanoka i osoby przyjezdne do wspólnego poznawania najpiękniejszych zakątków Ziemi Sanockiej. Wycieczki prowadzą doświadczeni przewodnicy, a udział w nich jest bezpłatny.

W najbliższą niedzielę (12 bm.) organizatorzy zapraszają na start miłośników pieszych wędrówek. Wycieczka obejmie spacer po mieście śladami rodziny Beksińskich, połączony ze zwiedzaniem wystawy Zdzisława Beksińskiego w Muzeum Historycznym. Czas przejścia – 3 godz. Ubezpieczenie i wyżywienie we własnym zakresie. Wycieczkę poprowadzi przewodnik Sabina Pelc-Szuryn.

Zbiórka uczestników na Dworcu Miejskim „Okęcie” (ul. Daszyńskiego) o godz. 8.45. Wyjście na trasę o godz. 9. Powrót w godzinach południowych. /k/



**Sabina Pelc-Szuryn**, przewodnik PTTK: – Zapraszam na sentymentalny spacer po Sanoku, podczas którego poznamy miejsca związane z niezwykle zasłużoną dla naszego miasta rodziną Beksińskich. Zobaczymy,

jak poprzez pokolenia Mateusz, Władysław, Stanisław, Zdzisław oraz Tomasz wpływali na rozwój gospodarczy, architektoniczny i kulturowy Sanoka. Dzięki uprzejmości dyrektora Muzeum Historycznego – Wiesława Banacha nieodpłatnie zwiedzimy również wystawę dzieł Zdzisława Beksińskiego, jednego z największych polskich artystów współczesnych.



Na inaugurację czwartej edycji „Wakacji z PTTK” w ubiegłą niedzielę organizatorzy zapropowowali dwie wycieczki – pieszą i rowerową. Na starcie pierwszej stanęło 30 osób, które przez Gliniec i dolinę Sanoczka dotarły na Horodyszczce „Fajka”, słuchając po drodze barwnych opowieści niestrudzonego Jana Adamczyka „Beskidnika”. – Jestem usatysfak-

cjonowany i uradowany tym, że tak liczna grupa sanoczan i nie tylko podjęła decyzję o spędzeniu niedzieli poza miastem. Tak niewiele trzeba, aby zrelaksować się po całym tygodniu! Mimo niepewnej pogody już przed 9 gono wernych turystów – a są to twarze znane z wielu wycieczek – stanęło się na miejscu zbiórki. Tereny zaraz za drzwiami domu to cud

natury – jakże piękne, ciche i nostalgiczne. Czteropółgodzinne wędrówanie leśną drogą, ścieżką wśród pól i łąk i wreszcie – Horodyszczce „Fajka” – cel naszej wycieczki. A dla mnie? No, cóż... Uśmiech i radość uczestników jest zapłatą za mój trud. Dziękuję wam, drodzy wycieczkowicze, za ten uroczy dzień.

Nie zawiedli też stali bywalcy i sympatycy wycieczek rowerowych, którzy w liczbie 9 wybrali się na 42-kilometrową trasę wokół Sanoka pod opieką Wiesława Sternika – głównego cyklisty wśród sanockich przewodników. Trasa prowadziła Doliną Sanu i Osławy – tę ostatnią uczestnicy sforsowali rowerami w bród. Pod „Gruszką” (na zdjęciu) oddali hołd 115 polskim patriotom zamordowanym przez hitlerowców 5 lipca 1940 roku, zapalając na ich zbiorowej mogile znicze (w dniu wycieczki przypadła 69 rocznica tych tragicznych wydarzeń).

czenie sympatycznej wizyty była wspólnie odśpiewana „Stokrotka” (Gdzie strumyk płynie z wolna...) i obowiązkowo wspólne zdjęcie. emes

## Fajnie nam na kolonii

Dziś, w piątek, kończy się pierwszy turnus kolonii, organizowanej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny dla dzieci skazanych na spędzenie wakacji w domu. W poniedziałek kolejnych 25 kolonistów rozpocznie II turnus „Słonecznej przygody”. Oby rzeczywistość była słoneczna.

W środę odwiedził kolonistów burmistrz Wojciech Blecharczyk. Z uwagi na kłębiące się chmury i zapowiadany deszcz, zastał ich w świetlicy. Jedni oddawali się twórczej pracy, malując obrazki z wakacji, inni, przy dźwiękach gitary, śpiewali harcerskie piosenki. Z radością dzielili się swoimi wrażeniami z turnusu, nie kryjąc żalu, że to już prawie koniec. Burmistrz życzył wszystkim słonecznej pogody na dalszą część wakacji, dziękował organizatorom za podjęcie się trudu zorganizowania kolonii, a franciszkanom za udostępnienie im bazy. Na zakoń-



Turnus wprawdzie już się kończy, ale przecież będzie jeszcze wycieczka do Krakowa i Wieliczki – pocieszają się koloniści Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny.

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

### Są jeszcze uczciwi ludzie

Jadąc rowerem, jeden z młodych ludzi zgubił torbę, a w niej aparat fotograficzny, komórkę, ważne dokumenty i pewną sumę pieniędzy. Nie krył więc zmartwienia, zwłaszcza że dokumenty potrzebne mu były na studia.

Jakaż była jego radość, gdy w niedługim czasie pod jego rodzinny dom zjechał samochód, z którego wysiadł mężczyzna i wręczył mu zgubę. Znalazcą okazał się p. Gracjan Rybczak, ratownik medyczny Pogotowia Ratunkowego w Sanoku. W imieniu chłopca, który odzyskał cenną zgubę, i jego rodziców, od których dowiedzieliśmy się o zdarzeniu, serdecznie panu dziękujemy i gratulujemy postawy. Gracia panie Gracjanie! emes

## Wakacje z Gagatkiem

Dzieci spędzające wakacje w mieście wcale nie muszą się nudzić. Ciekawą ofertę przygotował dla nich ODK „Gagatek”, który zaprasza uczniów szkół podstawowych na letnie zajęcia. Można w nich uczestniczyć w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 11 do 13.30.

– Podczas wakacyjnych spotkań proponujemy dzieciom zajęcia o różnorodnej tematyce. Wyruszymy w krainę bajek i baśni, cofniemy się w czasie i poznamy świat dinozaurów, wystartujemy w kosmos i stworzymy niezemskie tatuaże, zrobimy wielki cyrk, wyjedziemy nad morze i w góry, powędrujemy też po mieście, poznając jego urokliwe zakątki – zapowiadają organizatorzy, zachęcając do udziału w „Wakacjach z Gagatkiem”. Warto z nich skorzystać, zwłaszcza w czasie deszczu, kiedy – jak wiadomo choćby ze znanej piosenki Kabaretu „Starych Panów” – dzieci się nudzą... /k/

## Na maturach lepiej niż średnio

Po gimnazjalistach przyszedł czas na absolwentów szkół średnich. Sprawdziliśmy, jak z egzaminami maturalnymi poradzi sobie tegoroczni maturzyści. Odpowiedź brzmi: „nieźle”. W powiecie sanockim do matury podeszło 1214 osób, średnia zdawalność wyniosła 83% przy wojewódzkiej średniej na poziomie 82 i ogólnopolskiej 78.

Tradycyjnie najlepszymi wynikami mogli pochwalić się uczniowie I i II Liceum Ogólnokształcącego. W „pierwszym” nie zdała tylko jedna osoba (z historii). Najwięcej osób podeszło do egzaminów z matematyki i biologii. – W tym roku dwie osoby uzyskały 100 punktów z egzaminu z matematyki – mówi Ireneusz Stawarz, wicedyrektor I LO. Najmniejszą popularnością cieszyły się historia sztuki, którą zdawały tylko 4 osoby i historia muzyki – 1 osoba.

W II LO nie zdały dwie osoby, nie przekroczyły trzydziestopięcioprocentowego progu na egzaminach z języka polskiego i angielskiego. Tutaj najwięcej osób zdawało maturę z biologii, chemii i geografii. – Bardzo dużym zaskoczeniem był także egzamin z fizyki. Wielu uczniów zdecydowało się na to, by zdawać ten przedmiot. Jestem bardzo zadowolony z tego, tym bardziej, że jedna ze zdających osób uzyskała stu procentowy wynik z egzaminu na poziomie rozszerzonym, a wiele zdobyło ponad 90% – mówi Marek Cycoń, dyrektor II LO. Matematykę, która w przyszłym roku ma być obowiązkowa, zdawało 48 osób.

W ZS1 maturę zdało 84% maturzystów, najwięcej osób nie zdało języka angielskiego. Najchętniej wybieranymi przedmiotami były geografia i wos. Bardzo dobrze za to z maturą poradziły sobie uczniowie IV LO, tam zdali wszyscy.

W ZS2 też nie było źle. W III LO maturę zdało 97% uczniów, w technikum 85%. Większość podeszła, poza językiem polskim i obcym do egzaminów z wiedzy o społeczeństwie, geografii i biologii. Niewielu za to pisało matematykę. Odwrotnie było w ZS3, gdzie obok wos i geografii przedmiot ten cieszył się dużym zainteresowaniem. Maturę zdało 93% absolwentów liceum profilowanego i 82% technikum.

ZS4 zanotował zdawalność na poziomie 95%, najwięcej maturzystów podchodziło do egzaminu z geografii, historia i biologia nie były tak popularne. Gorzej było w ZS5, tylko 55%. Tu też największe żniwo zebrali, podobnie jak w innych szkołach, język angielski. Osoby te będą miały jednak okazję poprawić egzamin w sierpniu.

Fabian Miszkiewicz

## Ciuchcią do Smolnika

Do 33 kilometrów wydłużył się szlak Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej. Przed tygodniem oddano do użytku kolejny, 4-kilometrowy odcinek z Woli Michowej do Smolnika. W inauguracyjnym przejeździe nową trasą wzięło udział wielu turystów, dla których podróż zabytkową ciuchcią stanowiła nie lada frajdę.

Do tej pory „bieszczadzką strzałą” można było dotrzeć pod połoniny, teraz jej szlak biegnie również w stronę Beskidu Niskiego, wzdłuż granicy polsko-słowackiej. Remont 4 kilometrów torowiska z Woli Michowej do Smolnika kosztował prawie pół miliona złotych. Za tę kwotę wyremontowano nasypy i mostki oraz wymieniono kilka tysięcy podkładów. Dzięki temu można wybrać się na dłuższą wycieczkę – trasę Majdan - Smolnik ciuchcią pokonuje w godzinę i 40 minut. Władze gminy Komańcza chcą ją przedłużyć aż do Łupkowa, co umożliwi połączenie z szerokim torem kolei. W ten sposób turyści

mogliby dotrzeć żelaznym szlakiem z głębi Polski i Słowacji aż pod połoniny.

Pamiętająca czasy zaboru austriackiego wąskotorówka stanowi nieodłączny element bieszczadzkiego krajobrazu. Kilkanaście lat temu została zamknięta jako nieopłacalna i zaczęła popadać w ruinę. Przed zagładą uratowała ją kilkunastu zapaleńców, którzy powołali do życia Fundację BKL. To dzięki ich staraniom bieszczadzka ciuchcia systematycznie od 12 lat odzyskuje swą dawną świetność. Jest nie tylko dużą atrakcją dla turystów, ale i przykładem skutecznych działań podejmowanych dla ratowania dziedzictwa kulturowego Bieszczadów. /Joko/

Pozostaną w pamięci

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci **śp. Janiny Milczanowskiej** wieloletniego Dyrektora Oddziału Podkarpackiego Banku Spółdzielczego w Sanoku. Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie składają

**Burmistrz i Pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Zagórz**

Rodzinie zmarłego **inż. Zygmunta Stanisławskiego** byłego Dyrektora Naczelnego Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku wyrazy szczerego współczucia składają

**Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku**

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl  
Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21, sobota 8.30-18, niedziela 10-18, tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 196-66

**Tele TAXI** tel. 94-77

**San-TAXI** tel. 96-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
10-13 VII – apteka „PANORAMA”, ul. Krakowska 2.  
13-20 VII – apteka „CEFARM”, ul. Traugutta 9

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30  
**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...**

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarckich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).  
**Dyżur pełni: 13.07.2009 r.**  
– Ewa Patula  
Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 013-463-23-31.

**Piękna, ambitna, uparta. Idealna żona i matka. Autorka książki pt. „Mama i tata to my!” Paulina Smaszcz-Kurzejewska opowiada o swojej rodzinie, pasjach i planach na wakacje.**

Nasz wywiad przekładamy kilkakrotnie. W końcu udaje nam się porozmawiać mimo choroby Pauliny. Dzwoniąc pierwszy raz i słysząc jej głos w słuchawce telefonu, ma się wrażenie, że Paulina to wieczna optymistka, pogodna, radosna kobieta, która nigdy nie płacze. Po chwili rozmowy mam wrażenie, że znam ją kawał czasu...

Paulina Smaszcz-Kurzejewska odslania przed Wami swoje tajemnice...

**\* Fascynują cię rodzinne opowieści?**

– Jako filologa polskiego wciągają mnie książki o sagach rodzinnych. Na żywo lubię rozmawiać z ludźmi (zwłaszcza kobietami) o ich codziennym, rodzinnym życiu, bo każda rodzina ma swoje tajemnice, sukcesy, zakręty i zwroty akcji. Budowanie rodziny jest dla mnie najważniejszym życiowym celem, bo tylko to mam szansę stworzyć w życiu. Nie mam talentu malarskiego, aktorskiego, kompozytorskiego, muzycznego. Nie pozostawię po sobie jakiegos wybitnego dzieła. Moim dziełem będą serca i charaktery moich dzieci i ich wspomnienia o mamie, tacie, domu rodzinnym.

**\* A jaki był twój rodzinny dom?**

– Zupełne zaprzeczenie tego, jaki wytwale i dzielnie buduję z Mackiem.

**\* No właśnie. Jako młodzi ludzie bardzo szybko wyprowadziliście się z Maciejem z waszych domów. Dziś stworzyliście nietypowy jak na współczesne czasy dom wielopokoleniowy...**

– Nietypowy, ale dla nas szalenie wartościowy. Nasi synowie: Franio (12 lat) i Julianek (3 latka) uczą się szacunku do starszych osób. Korzystamy z doświadczenia i wiedzy rodziców, a dziadkowie czują się ważni, potrzebni, docenieni. Każdy ma w domu swoje obowiązki i praca. Sercem domu jest 8-osobowy stół. Siadamy przy nim, rozmawiamy o bzdurach, pijemy herbatę,jemy kolację, czasem śniadanie, omawiamy i rozwiązujemy problemy. Każdego zdanie i głos się liczy. Warto!!!

**\* Jesteście z Mackiem małżeństwem od prawie 14 lat. Pamiętasz moment, kiedy pierwszy raz zobaczyłaś Macieja?**

– Puchar Świata w Skokach Narciarskich, Adam Małysz zaczął daleko szybować. Oczywiście, podszedł do mnie, porozmawiał. Maciek jest ujmujący, pozytywny, czarujący, z wysoką kulturą osobistą. Zapropował randkę na łyżwach. Nie umieliśmy jeździć, ale nie o to chodziło...

**\* Podobno Maciej oświadczył ci się na Mazurach na przejażdżce konnej?**

– Tak, parę miesięcy później. Nie miałam wątpliwości, że to ten. Włóczęga konna była wyjątkowa, myślałam, że śnię, chociaż (uwaga!!!) naprawdę jeździł bardzo słabo.

**\* Jak określiłabyś wasz związek?**

– Kocha mocno, dawał z siebie wszystko, nie obgadywał, był lojalnym, odpowiedzialnym, spełniał marzenia, uprawiał sporty, korzystał z każdego dnia.

**\* Razem z Maciejem życie bardzo aktywnie. Praca, dom, dzieci. Macie jeszcze czas na swoje hobby, pasje, spotkania z przyjaciółmi?**

– Macia pasją jest bieganie – biega codziennie 10-15 km bardzo wczesnym rankiem, przygotowuje się do kolejnych maratonów. Moja pasja to dom, dzieci, ogródek i książki czytane nocą, gdy wszyscy śpią, z taką latareczką na głowie, by nikogo nie zbudzić. Codziennie ćwiczę w towarzystwie dzieci. Jak nie poćwiczę, to się źle czuję. Mam wózek, który jest też wózkem do biegania, więc Julianek biega ze mną, a Franek pędzi za nami na rowerze. Do programów przygotowuję się w nocy, na maile odpowiadam jak dzieci śpią. Wypocznę, jak dzieci dorosną – teraz jest ich czas. Przyjaciół mamy bardzo mało, ale za to prawdziwych, oddanych. Spotykamy się rodzinie. Nie chodzimy na imprezy i nocne balangi. Szkoda czasu ukradzionego dzieciom. One swoją miłością do nas na to nie zasłużyły.

**\* Ostatnio przeczytałaś, że razem z mężem lubicie przejażdżki rowerowe. Podobno postanowiliście zwiedzić Europę na rowerach...**

– Tak spędzamy wakacje i wolne weekendy. Rower i pociąg. Wybieramy kierunek Europy: Berlin, Praga, Kopenhaga, Bruksela, Paryż, Madryt, Barcelona i ruszamy. W pociągu dzieci się nie nudzą: gramy

w gry, rysujemy, lepimy z plasteliny, czytamy, można się ruszać, chodzić. Zwiedzanie miast z perspektywy roweru jest zupełnie inne. Zatrzymujesz się, kiedy tylko masz ochotę, dzieci głodne – siadamy na trawie, kawka – tutaj jest ślicznie! Teraz zarażamy swoją pasją naszych przyjaciół.

– A dlaczego niezdrowy? Być razem na antenie daje nam pewność siebie, nikt ze sobą nie rywalizuje tylko się uzupełniamy. Przygotowujemy się rzetelnie do tego, co robimy, bo szanujemy widzów.

**\* A często się kłóćcie?**

– Jak każda para, tylko my kłócimy się szeptem, bo jak śpiewa

– Pierwszych słów moich dzieci, słów: MAMA, KOCHAM. Do pierwszego spotkania Macia i jego wpatrzonych we mnie oczu. Do bycia nastolatką i beztrudnych marzeń, planów, chęci na więcej, lepiej, mocniej.

**\* Jaką jesteś matką?**

– Zapytaj proszę Frania i Julia.

**\* Co zatem podoba ci się najbardziej w byciu mamą?**

– To, że dostajemy miłość za darmo, za nic – tylko za to, że jesteśmy rodzicem, a potem każdego dnia musimy zapracować, by ta miłość była szczególna, wyjątkowa, pełna, odpowiedzialna. I to jest próba naszego charakteru, osobowości, serca, duszy. Nasze dzieci, ich zachowania są naszym lustrem.

**\* Trudne momenty macierzyństwa?**

– Czekanie, czy moje dziecko ma szansę przeżyć. Czuwanie przy ich łóżku, kiedy są chorzy. Łzy bezsilności, że nie mogę pomóc. Świadomość, że pragnę dziecka jak wiele innych kobiet, które znam i robimy wszystko, by je mieć i dać im szczęście, miłość, a inne kobiety wyrzucają noworodka na śmietnik. Stuchanie informacji, że ludzie katują, biją, gwałcą swoje dzieci jest dla mojego matczynego serca horrorem.

**\* Czytasz dzieciom na dobranoc?**

– Zawsze i obowiązkowo. Julianek jest miłośnikiem Juliana Tuwima, Brzechwy, Chotomskiej, Strzałkowskiej, Kerna, a z Franiem omawiamy książki, które on czyta. Wracam do dawnych lektur i staram się nadrobić książki, które czyta teraz młodzi, bo chcę być w temacie i mieć o czym rozmawiać.

**\* Jakie błędy, twoim zdaniem, popełniają najczęściej młode matki?**

– Nie wiem, znam tylko swoje błędy...  
**\* O czym jest twoja książka pt. „Mama i tata to my!”?**

– Razem z najlepszymi, dziecięcymi specjalistami w Polsce obalam mity o zdrowiu, rozwoju i żywieniu dzieci. Zadałam specjalistom pytania jako mama, a oni odpowiedzieli na nie z ogromną troską i doświadczeniem. Praca z dr. Wojciechem Ozimkiem, Agnieszką Piskalą, Małgosią Ohme, dr Dorotą Giza Padzińską, prof. Sławomirem Majewskim, Pawłem Zawitkowskim była ogromną przygodą, ale też odpowiedzialnością. Zdjęcia zrobiła przyjaciółka domu Kasia Ra-

– Pierwszych słów moich dzieci, słów: MAMA, KOCHAM. Do pierwszego spotkania Macia i jego wpatrzonych we mnie oczu. Do bycia nastolatką i beztrudnych marzeń, planów, chęci na więcej, lepiej, mocniej.

– Pierwszych słów moich dzieci, słów: MAMA, KOCHAM. Do pierwszego spotkania Macia i jego wpatrzonych we mnie oczu. Do bycia nastolatką i beztrudnych marzeń, planów, chęci na więcej, lepiej, mocniej.

– Pierwszych słów moich dzieci, słów: MAMA, KOCHAM. Do pierwszego spotkania Macia i jego wpatrzonych we mnie oczu. Do bycia nastolatką i beztrudnych marzeń, planów, chęci na więcej, lepiej, mocniej.

– Pierwszych słów moich dzieci, słów: MAMA, KOCHAM. Do pierwszego spotkania Macia i jego wpatrzonych we mnie oczu. Do bycia nastolatką i beztrudnych marzeń, planów, chęci na więcej, lepiej, mocniej.

**\* Podaj proszę 3 najważniejsze mity, które obalasz w swojej książce?**

– Niestety, mitów jest ponad 500, a mieliśmy plan na jeszcze kilkaset. Wszystkie są ważne! Mity zebraliśmy na placach zabaw, w przychodniach, na ulicy od spacerujących mam, babć, niań i tatusiów.

**\* Zawsze jesteś tak dobrze zorganizowana i pogodna?**

– Jestem dobrze zorganizowana – poznańskie korzenie, a pogoda ducha napędza mnie każdego dnia. Ale rozczaruję cię, bo zdarza mi się płakać...

**\* Podoba ci się twój image? Twarda, silna, niezależna kobieta, idealnej matki i żony?**

– O Rety! A taki mam image? To katastrofa! Ha,ha,ha... Do ideału mi bardzo, bardzo daleko. Twarda, silna i niezależna to jest Doda, a ja jestem tylko mama.

**\* Co jest twoim największym życiowym trofeum?**

– Rodzina i bardzo ułożona lista życiowych priorytetów.

**\* W jednym z wywiadów powiedziałaś: „Mój mężczyzna świadczy o mnie. Dlatego nie widzę niczego złego w tym, że kupuję mężowi ubrania”...**

– Dbam o mojego męża i dzieci, bo ich wygląd świadczy o mnie, o tym, że o nich dbam, że o nich myślę, że są dla mnie najważniejsi na świecie.

**\* Plany na wakacje?**

– Pociąg z rowerami do Holandii. Tam wynajmujemy barkę i pływamy po kanałach, zatrzymujemy się tam, gdzie nam się podoba, gdzie jest ślicznie i zwiedzamy okolice na rowerach. W sierpniu obowiązkowo na Mazury: rower, konie, bieganie i... komary.

**Rozmawiała: Ilona Adamska**

PAULINA SMASZCZ-KURZAJEWSKA:

## PRAWDZIWA MIŁOŚĆ DOSTAJEMY ZA DARMO



**\* Żałowałaś kiedykolwiek, że wyszłaś za Macieja?**

– Z biegiem czasu kocham i szanuję go mocniej, bardziej, silniej za to, jakim okazał się tatą, mężem, partnerem, przyjacielem.

**\* Czy byłaś kiedykolwiek zazdrosna o karierę męża, jego popularność?**

– Jak się kocha, to się nie zazdrości sukcesów tylko jest się dumnym, szczęśliwym, że to jest mój mąż.

**\* Od niedawna prowadzicie wspólnie poranny blok TVP „Pytanie na śniadanie”. Razem w domu, razem w pracy. Czy to zdrowy układ?**

Hanna Banaszak „szeptem się nie kłamie”. Problem rozwiązujemy przed nastaniem nocy, bo nie można kumulować w sobie złych emocji. Życie pędzi, coś możemy stracić, czegoś żałować...

**\* Uważasz, że z życia trzeba wycisnąć tyle, ile się da?**

– Tak, ale zgodnie z własnym sumieniem i zapotrzebowaniem i nigdy, przenigdy nie krzywdząc innych. Muszę umieć patrzeć na siebie w lustro z godnością.

**\* Do jakich chwil w swoim życiu szczególnie lubisz wracać?**

# Ratusz na Posadzie z „Sową na gaju”

Minął kolejny etap renowacji zabytkowego budynku przy ulicy Lipińskiego, będącego niegdyś magistratem Posady Olchowskiej. Właśnie odnowiono wieżyczkę, z której w przyszłości rozbrzmiewać ma hymn Czerkiesów, czyli „Sowa na gaju”. Całkowite zakończenie inwestycji zaplanowano na rok 2011, choć jest nadzieja, że nastąpi wcześniej.

Chyba każdy sanoczanin kojarzy charakterystyczny budynek z „basztą”, znajdujący się pomiędzy zielonym rynkiem, a księgarnią. Wybudowany został na początku XX wieku jako urząd gminny Posady Olchowskiej, która w 1931 roku przyłączona została do Sanoka, na prawach jednej z dzielnic. Przez pewien czas po wojnie mieściło się tam Technikum Mechaniczne, a po jego przeniesieniu do gmachu przy ul. Stróżowskiej, budynek przekształcono w „Dom Nauczyciela” – oczywiście dla kadry pedagogicznej tej szkoły. Po transformacji ustrojowej mieszkające tam osoby wykupiły nieruchomości od powiatu, zawiązując wspólnotę mieszkaniową.

**Ząb czasu kontra sentyment**

Niestety, w ciągu 100 lat istnienia dawny ratusz Posady został mocno nadgryziony przez ząb czasu. Budynek zaczął popadać w ruinę, co kłuto w oczy sanoczan, a jeszcze bardziej przeszkadzało jego mieszkańcom, dziś głównie emerytowanym nauczycielom. – Mamy ogromny sentyment do tego budynku, więc w końcu

podjęliśmy decyzję, że trzeba zacząć coś robić, bo inaczej wszystko się zawali – mówi pól żartem, pół serio Małgorzata Buczek – nauczycielka z „Mechanika”, a zarazem prezes wspólnoty. – Prace remontowe rozpoczęliśmy w roku 2002. Na pierwszy ogień poszło odwodnienie budynku i wzmocnienie fundamentów, potem odnowiona została połowa elewacji, wreszcie przyszedł czas na remont klatki i wymianę instalacji elektrycznej. Najważniejsza inwestycja wciąż jeszcze była przed nami... – dodaje pani prezes.

**Zależy od pieniędzy**

Wszystkie prace wspólnota finansuje z własnych składek czynszowych, dopiero w tym roku udało się pozyskać 5 tysięcy złotych. To dotacja z budżetu Starostwa Powiatowego, które w budynku ma jeden lokal – mieszkanie dla podopiecznych Domu Dziecka, rozpoczynających dorosłe życie. Można było przystąpić do remontu wieżyczki, której stan spędzał lokatorom sen z powiek. Była to zdecydowanie najdroższa część inwestycji. Prace wykonywała sanoc-



**Częściowo odnowiony ratusz na Posadzie bardzo podoba się sanoczanom, którzy doceniają trud włożony przez wspólnotę mieszkaniową. Prezes Małgorzata Buczek wierzy, że remont uda się zakończyć szybciej, niż zakładają plany.**

ka firma Tadeusza Szczepanika. Pięknie odnowiona wieżyczka znów prezentuje się pysznie, ciesząc oczy wszystkich sanoczan i zwracając uwagę turystów.

– Remont już pochłonął prawie 100 tys. zł, a jeszcze potrzeba około

30 tys. na odnowienie pozostałych elewacji – z tyłu budynku i od strony księgarni. Dach też już wkrótce wymagać będzie malowania. Zakończenie renowacji naszego „ratusza” planujemy w roku 2011, choć kto wie – może uda się już w przyszłym roku.

Będziemy bowiem starać się o pozyskanie dotacji z Unii Europejskiej. Jeżeli by się udało, to wszystko pójdzie bardzo szybko. Wszak cały problem rozbija się o pieniądze, a raczej o ich brak – dodaje Małgorzata Buczek.

**Tablica na dole, „Sowa” na górze**

Choć dawny magistrat jest dzisiaj własnością prywatną, w swych planach uwzględniła go rada dzielnicy. Prawdopodobnie we wrześniu odslonięta tam zostanie jubileuszowa tablica – z okazji 100. rocznicy powstania budynku oraz zbliżającej się 80. rocznicy przyłączenia Posady Olchowskiej do Sanoka. Ciekawiej brzmi jednak informacja, że „kraina Czerkiesów” będzie miała swój hejnał. Otóż raz dziennie, prawdopodobnie w południe, z odnowionej wieżyczki rozbrzmiewać ma popularna „Sowa na gaju”. Nagranie piosenki planuje Kapela „Kamraty”.

Jeżeli uda się zrealizować wszystkie plany, zabytkowy budynek odzyska dawny blask i będzie jedną z architektonicznych perełek Posady. A zarazem jej wizytówką, którą wszyscy kojarzyć będą z racji frywolnej piosenki, rozbrzmiewającej każdego dnia w samo południe. Cenna inicjatywa z naprawdę fajnym pomysłem.

**Bartosz Błazewicz**

# Heskie wrażenia

„Widzieć się – rozumieć się – razem działać”: pod takim hasłem zorganizowano między 25 a 29 czerwca w Reinheim międzynarodowe spotkanie, mające uświetnić 15-lecie partnerskiej współpracy tego heskiego miasta z Sanokiem. Wzięli w nim udział także reprezentanci dobrze znanego sanoczanom Cestas z francuskiej Akwitanii.

mu likwidowaniu ich skutków, Reinheim odwiedził zastępca konsula generalnego Konsulatu RP w Kolonii Piotr Piotrowski.

– Uważam, że zaproszenie partnerów z Niemiec wykorzystano



Jubileusz 15-lecia partnerstwa miast Sanok – Reinheim zainaugurowali nasi przyjaciele z Niemiec, goszcząc naszą delegację w swoich progach (na zdj. podczas oficjalnego spotkania). W drugiej połowie lipca dojdzie do rewizyty. Tym razem to my będziemy organizatorami jubileuszowych uroczystości.

Zgodnie z sugestią gospodarzy, w skład sanockiej delegacji weszli przedstawiciele różnych środowisk: samorządowcy, przedsiębiorcy, lekarze, strażacy. Obecność tych ostatnich była tym bardziej uzasadniona, że sporą część programu spotkania poświęcono właśnie sprawom ochrony przeciwpożarowej – powodem był jubileusz 75-lecia miejscowej jednostki. Na czele delegacji sanockich strażaków stali: komendant powiatowy PSP Krzysztof Dżugan oraz naczelnik OSP Sanok-Olchowce Roman Grochowianka.

Zorganizowane z okazji jubileuszu uroczystości miały wiele aspektów. Odbiła się dyskusja pod hasłem „Quo vadis Europa? Oddziaływanie na partnerstwa europejskie”, otwarto wystawę „Historia Polski i stosunki polsko-niemieckie”, były pokazy sprawności jednostek strażackich z powiatu Darmstadt-Dieburg i występy

zespołów artystycznych. Wielki aplauz wywołał program sanockiego zespołu „Flamenco”. Uwieńczeniem święta był pochód przedstawicieli miast partnerskich przez Reinheim – wzięło w nim udział około 2 tys. uczestników, w tym sześć strażackich orkiestr dętych, koncertujących pod kierunkiem jednego kapelmistrza. Paradę obserwowała ponad 10-tysięczna widownia.

Gospodarzami spotkania partnerów z trzech miast byli: burmistrz Reinheim Karl Hartmann, przewodniczący Rady Miasta Harald Heiligenthal i starosta powiatu Darmstadt-Dieburg Alfred Jakoubek. Delegacji Cestas przewodzili, zajmujący się w tamtejszym ratuszu współpracą międzynarodową, Claude Thermes oraz Jacques i Renee Darnaudery. W dniu poświęconym dorobkowi i perspektywom instytucji strażackich oraz wymianie doświadczeń w zakresie zapobiegania pożarom i sprawne-

liśmy pożytecznie. Podkreśliłmy chęć kontynuowania współpracy, podzieliłmy się doświadczeniami, wymieniliśmy uwagi – także krytyczne – na temat obecnej sytuacji gospodarczej Europy. Członkowie każdej z grup zawodowych, reprezentowanych w naszej delegacji, mieli okazję nawiązać kontakty. Uczniowie naszych szkół, laureaci olimpiad języka niemieckiego, mogli w bezpośrednich rozmowach ocenić swój stopień zaawansowania językowego – ocenia burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Teraz kolej na rewizytę. Sanockie obchody 15-lecia partnerstwa Sanoka i Reinheim trwać będą od 16 do 19 lipca. Wstępnym programem zakłada m.in. konferencję „Europa po zburzeniu Muru Berlińskiego”, podsumowanie półtorędekady współpracy, dyskusję na temat wpływu europejskiej idei partnerstwa na rozwój miast, udział gości w „Jarmarku Ikon”. **waba**

\* I żegna się Ojciec z Sanokiem... To nie jest dobra wiadomość dla jego mieszkańców...

– Choć od mego przyjazdu do Sanoka minęło już cztery lata, przyznam, że i mnie ona zaskoczyła. Ale takie już jest nasze życie, zakonników, proszę to zrozumieć.

\* **Spekuluje się, że za tą decyzją kryją się dwaj byli proboszczowie: Edward Staniukiewicz i Stanisław Glista, którzy wyładowali w Krakowie. Co Ojciec na to?**

– Nic mi o tym nie wiadomo. Wiem jedynie, że nie było takich rozmów.

\* **Czy nie mógł Ojciec wytłumaczyć swoim przełożonym, że Kraków jakoś sobie poradzi bez Ojca, że w Sanoku w rozkwicie są dwa festiwale, o które trzeba się troszczyć?**

– Absolutnie. Festiwale kulturalne to nie jest priorytet zakonnika. W pierwszej kolejności mamy troszczyć się o dusze wiernych. Przy okazji pragnę wyjaśnić, że ja nie ruszam do Krakowa z jakąś specjalną

poszanowanie siebie, próba zrozumienia siebie nawzajem, to są wartości, które w Sanoku przychodzą dziś łatwiej, choć wiemy, jakie to są tereny.

\* **Zatrzymajmy się na chwilę przy festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”...**

– Zaczęło się w Przemyślu, a po roku festiwal przyszedł ze mną do Sanoka, goszcząc tu przez cztery lata. Nie sądziłem, że w tak krótkim czasie tak pięknie się rozwinie i udowodni, że muzyka sakralna jest muzyką wciąż młodą, różnorodną, że przyciągnie tylu znakomitych młodych artystów z kraju i zagranicy. Duża w tym zasługa dyrektora artystycznego p. Wandy Falk, która w mistrzowski sposób potrafiła zadbać o repertuar i dobór wykonawców.

\* **Myszę, że jest to najwłaściwszy moment, aby powiedzieć, że Festiwal „MMuF” uratował franciszkańskie organy. Czy tak?**

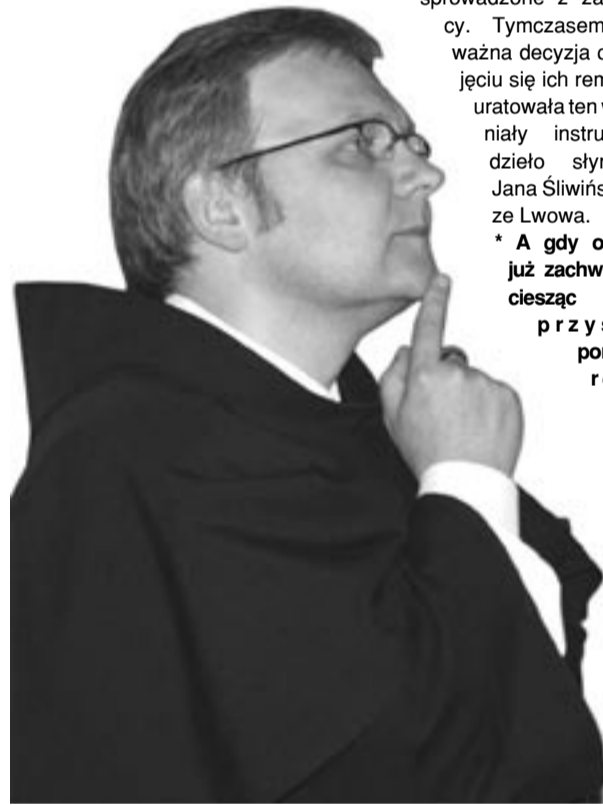
– Owszem. Wcześniej skazane były na spalenie w piecu, a ich

Wspomnijmy czasy o. Romana Pałaszewskiego i Kolonie dla biednych w Wielkich Oczach (Podaruj Dzieciom Brata Słońce), koncerty z loteriami (występy Czerwonych Gitar i Wilków). Potem był nacisk na sport dzieci i młodzieży: turnieje piłkarskie „Stanley Cup”, a następnie „Francesco Cup”, czy misja o. Piotra w roli kapelana sportowego Klubu Hokejowego. Następnie było za interesowanie się dziećmi pokrzywdzonymi przez los, czego materialnym wyrazem są funkcjonujące do dziś: Ośrodek Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym oraz świetlica. O kulturalnych przedsięwzięciach już mówiliśmy, a do tego wszystkiego dodajmy jeszcze: doroczny Franciszkański Piknik Rodzinny, działalność Poradni „Nazaret” kawiarenkę „U Mnicha”. Nazbierało się tego trochę, nieprawdaż? I ciągle coś jeszcze przybywa. Zastanawiam się tylko: jak długo jeszcze? Czy my to uciągniemy?

\* **Podczas pożegnalnego koncertu powiedział Ojciec, że jest**

## Duży kawałek serca zostawiam w Sanoku

Rozmowa z o. Jackiem Wójtowiczem, franciszkaninem.



miejsce miały zająć organy sprowadzone z zagranicy. Tymczasem odważna decyzja o podjęciu się ich remontu, uratowała ten wspólny instrument, dzieło słynnego Jana Śliwińskiego ze Lwowa.

\* **A gdy organy już zachwyciły, ciesząc oko, przysza pora na renowację całej świątyni...**

**to ostatni koncert tego festiwalu w świątyni franciszkańskiej w Sanoku. Czy to już jest naprawdę nieodwołalne?**

– Jeszcze nie domyślałbym tych drzwi, gdyż osobiście widzę jeszcze pewien cień szansy na kontynuowanie festiwalu w Sanoku. Uważam, że zarządzanie nim możliwe jest na odległość, z Krakowa. Wiązałoby się to jednak z utworzeniem cywilnego sztabu, który zająłby się wieloma sprawami organizacyjnymi. Osobiście widzę jeszcze inną wizję tej imprezy w postaci „latającego festiwalu” po różnych klasztorach całego Podkarpacia.

\* **Mimo wszystko, wolelibyśmy zatrzymać go w Sanoku, z optymalną opcją wpisania go Ojcu w nowym zakresie obowiązków tzw. wyjazdowych. Co Ojciec na to?**

– Przekażę tę sugestię swoim nowym przełożonym, ale nie bądźcie egotami. Może festiwal ten doczeka się kontynuacji w Krakowie? Wówczas, mówiąc o jego historii, zawsze będzie padać nazwa „Sanok”. Może taką jest wola Opatrzności? Poczekajmy.

\* **Żegnano Ojca z wielkimi honorami, aczkolwiek w pełni zasłużonymi. Jak Ojciec je przyjął?**

– To pożegnanie było dla mnie duży i miłym zaskoczeniem, aczkolwiek nie ukrywam, że tego rodzaju słowa zawsze wprowadzają mnie w pewne zakłopotanie. W tym miejscu chcę podkreślić, że nie byłoby tych dokonań, gdyby nie pomoc współbraci. Zawsze czułem ich wsparcie i akceptację. Jak w rodzinie. Dobrze mi się współpracowało z miastem. Na jego władze zawsze mogłem liczyć w potrzebie. A tak w ogóle dobrze mi tu było. Będę was odwiedzał, gdy tylko będę miał ku temu okazję. Życie zakonnika jest wieczną wędrówką. Zawsze gdzieś zostawia się kawałek serca. Ja duży kawałek swoje go zostawiam w Sanoku.

Rozm. Marian Struś

## Zapracowana, ale szczęśliwa

Ilona Adamska nie narzeka na brak pracy. Prowadzi Agencję I.D. Media i ogólnopolski portal internetowy dla kobiet, bierze udział w licznych castingach, pokazach mody i sesjach zdjęciowych, spełnia się również jako dziennikarka, przeprowadzając wywiady z gwiazdami. Robi to, co lubi i – co ważne – osiąga sukcesy.

Ostatnio została twarzą firmy Look at, produkującej białą nocną i piżamy oraz twarzą wakacyjnej kampanii reklamowej znanej sieci – Media Markt. Na stronie internetowej sanockiej modelki www.ilonaadamska.com.pl można zobaczyć zdjęcie, które niebawem pojawi się na billboardach w całej Polsce. Urodziwa sanoczaneczka reklamowała też znany i ceniony na Podkarpaciu ośrodek SPA w Świlczy.

Jej oczkiem w głowie jest jednak ogólnopolski portal internetowy dla kobiet www.planetakobiet.com.pl, który stale rozwija. Cieszy się on sporym zainteresowaniem – miesięcznie odwiedza go prawie 40 tysięcy osób. Można na nim znaleźć wiele ciekawych informacji z dziedziny urody i mody, wywiady z największymi gwiazdami polskiej sceny i telewizji, a także liczne konkursy z atrakcyjnymi nagrodami.

Najnowszy stanowi rywalizacja o tytuł Miss Wakacji 2009, do której pani Ilona zaprasza również piękne mieszkanki rodzinnego miasta. – Szukamy oryginalnych osób o ciekawych zainteresowaniach. Pewnych swojej wartości, lubiących nowe wyzwania. Nie szukamy modelek! – podkreśla organizatorka. – Zachęcam gorąco wszystkie sanoczaneczki, które czują się pięknie nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz do udziału w tym konkursie. Naprawdę warto!

Warunkiem uczestnictwa jest ukończenie 17. roku życia. Jury, w skład którego wchodzi fotograficy, stylistki, fryzjerzy, specjaliści od kreowania wizerunku, wyłonią Miss Wakacji 2009. I i II Vice-miss, zaś czytelnicy portalu wybiorą Miss Wakacji Czytelników. Na zwyciężczynię czekają atrakcyjne nagrody: sesja zdjęciowa, wywiady, biżuteria, bielizna, kosmetyki, książki, słodkości. Pełny regulamin konkursu znajduje się na stronie: www.planetakobiet.com.pl w dziale KONKURSY. Zgłoszenia przyjmowane będą do końca sierpnia pod adresem: redakcja@planetakobiet.com.pl z dopiskiem Miss Wakacji.

/jot/



Ilona Adamska zaprasza do ośrodka SPA w Świlczy – czy można się oprzeć?...

# Złoty Tarapacki, srebrny Czerepaniak

Niewiele brakowało, by podczas 49. Międzynarodowych Mistrzostw Polski Weteranów w Sopocie zawodnicy Sanockiego Klubu Tenisowego zdobyli dwa złote medale. Ostatecznie Stefan Tarapacki znowu sięgnął po tytuł, a Eugeniuszowi Czerepaniakowi przypadło srebro.

Złote medale Tarapackiego trudno już zliczyć nawet jemu samemu. Zapytany, które to jego zwycięstwo w Sopocie, odpowiada, że wygrał po raz... kolejny. Tegoroczny sukces w kategorii +75 lat przyszedł wyjątkowo łatwo, wystarczyły dwa mecze. Jako zawodnik rozstawiony z numerem 1, w pierwszej rundzie miał wolny los (startowało 7 tenisistów). W półfinale trafił na Bogdan Pokorskiego z Warszawy, wygrywając bez straty gema. A w finale pokonał 6/4, 6/2 Józefa Bogdanowicza z Wrocławia.

– Z powodu lekkiej kontuzji w tym roku zdecydowałem się tylko na grę pojedynczą. Sporo satysfakcji dało mi zwycięstwo nad Pokorskim, który wcześniej do

zera pokonał mojego stałego debelowego partnera, George Jarmoca. Jak widać, w pełni pomści-



Po zakończeniu mistrzostw były piękne róże dla zwycięzców wszystkich kategorii (Stefan Tarapacki pierwszy z prawej).

tem kolegę... Cięższy był finałowy mecz z Bogdanowiczem, który jednak nadal musi czekać na pierwsze zwycięstwo nade mną – powiedział o turnieju Tarapacki.

Czerepaniak startował w kategorii +85 lat, do której zgłosiło się 4 zawodników. Grali systemem każdy z każdym. Nestor

SKT najpierw pokonał 6/2, 6/2 Jerzego Mosakowskiego z Jeleń Góry, a następnie 6/1, 6/2 Lucjana Pawłowskiego z Krakowa. Ostatni pojedynek z Stanisławem Krupą z Sopotu okazał się finałem tej kategorii wiekowej. Niestety, Czerepaniak przegrał 6/2, 5/7, 3/6.

– W drugim secie prowadziłem już 5/3, gdy nagle spadł deszcz. Po kilkunastominutowej przerwie nasiąknięte piłki zupełnie inaczej się odbijały, co pasowało rywalowi. Wygrał kolejne gemy, wyrównując stan meczu, a w decydującej partii przypieczętował zwycięstwo. Myślę, że gdyby ulewa przyszyła chwilę później, to ja cieszyłbym się ze złotego medalu – powiedział Czerepaniak.

Weteranom SKT gratulujemy sukcesów, życząc wytrwałości. Bo wakacje obfitować mają w wiele ważnych turniejów.

# Małżeństwo wygrywa w Berlinie!

Po kilkunastu latach startów Agata i Edmund Kramarzowie w końcu doczekali się wspólnego zwycięstwa! Podczas biegu w Berlinie oboje wygrali kategorie wiekowe. Wcześniej sanoczaneczka wzięła udział w największym biegu masowym świata we Frankfurcie nad Menem.

Wyścig w Berlinie tradycyjnie rozgrywano na 6-kondygnacyjnym parkingu. Zawodnicy cztery razy musieli pokonać wszystkie piętra, w sumie dystans wynosił 10 km. Ze statystycznego punktu widzenia zwycięstw Kramarzew można było się spodziewać. O ile kategorię

swoją sprzed dwóch lat, bo nie tylko był najlepszy w swojej grupie, ale też 4. generalnie. Warto dodać, że oboje wyraźnie poprawili ubiegłoroczne wyniki.

Tydzień wcześniej Agata Kramarz uczestniczyła w „JP Morgan Corporate Challenge”



Lata leca, a Agata i Edmund Kramarzowie nadal czerpią radość z biegania. Wspólne zwycięstwo w Berlinie było nagrodą za poty wylewane podczas treningów.

35-39 lat Edmund wygrał trzeci raz z rzędu, to w 30-34 Agata miała obiecującą progresję – 3. miejsce w 2007 roku, 2. w 2008. Przyszła więc pora na najwyższy stopień podium, na który wbiegła z czasem 45.01. Generalnie wśród kobiet zajęła 5. pozycję. Natomiast Edmund (czas 32.53) skopiował

we Frankfurcie nad Menem. To największy masowy bieg świata, w którym startuje po 70 tys. osób. Dystans 5,6 km pokonała w czasie 23.49, co dało jej 3. miejsce wśród ponad tysiąca pracowników Deutsche Bahn (Niemieckie Koleje). Drużynowo jej firma zajęła 8. miejsce wśród kobiet.

# „Piątka” dla Dziewińskiego

Trzeci w sezonie zwycięstwo Damiana Dziewińskiego. Tym razem wygrał wyścig na 5 kilometrów podczas Biegu Sokoła.

Inauguracyjna edycja imprezy w Sokołowie Małopolskim toczyła się na dwóch dystansach. Do rywalizacji na krótszym zgłosiło się około 30 osób, walczone bez udziału wiekowego. Dziewiński okazał się zdecydowanie najszybszy, finiszując z czasem 16.15. Miejsce 16. zajął Piotr Pisula, a 19. był Mirosław Prodziewicz.

Zdecydowanie lepszą obsadę miał bieg na 10,8 km – startowało prawie sto osób, w tym kilkanaście kobiet. Nie zabrakło reprezentantów Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Generalnie 14. miejsce zajął Grzegorz Fedak (40.57), 3. w kategorii wiekowej 30-39 lat. W połowie stawki uplasowali się Katarzyna Węgrzyn (5. w kat. do 35 lat) i Jerzy Nalepka (4. w 50-59 lat).



Dziewiński w formie.

# Drugie miejsca „górali”

Na kolejne zawody Cyklokarpat nasi kolarze górcy pojechali do Pruchnika. Drugie miejsca zajęli Mateusz Nagaj i Damian Wojtowicz.

Juniorzy młodszy rywalizowali na trasie Hobby, liczącej 17 kilometrów. Nagaj wyrobił się poniżej godziny, uzyskując czas 59.58. Dwie minuty stracił do Marcina Chochołka z Jasła, za to o minutę wyprzedził lidera klasyfikacji, Zbigniewa Krzesińskiego z Komańczy. Tym samym nasz „góral” umocnił się na 2. pozycji i z pewnością będzie walczył o końcowe zwycięstwo.

Pozostali nasi zawodnicy startowali na trasie Mega (54 km). W wyścigu kategorii wiekowej 19-30 lat miejsce 2. wywalczył sanoczanin Damian Wojtowicz. Wprawdzie jeździ w barwach klubu z Przeworska, ale już wkrótce ma zasilić szeregi UKS MTB MOSiR. Natomiast w rywalizacji najstarszych weteranów (ponad 50 lat) pozycję 5. zajął Jerzy Haduch z Autosanu.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

# „Zbójnicy” na czele

Rozegrano następne kolejki Sanockiej Ligi Letniej „Ekoball”. Cały czas prowadzą Harnasie, teraz już jako samodzielny lider.

Wprawdzie drużyna z Błoni rozpoczęła od falstartu, ale były to złe miłe początki. W ostatnich dwóch meczach straciła tylko dwa punkty, remisując z Geo-Eko. Potem Harnasie pokonali Trans-Gaz Karchery, Wybrzeże Kości Słoniowej i Agendę 2000. Wiceliderem jest Geo-Eko, prezentujące jednak nierówną formę – potrafiło pokonać Kingsów i Agendę, by

następnie dostać łomot od ostatniego w tabeli Trans-Gazu. Miejsce 3. zajmują „Królowie”, którzy prawdziwy charakter pokazali w pojedynku z Agendą. Mimo gry w osłabieniu przez większość meczu zwyciężyli aż 5-1!

Do końca rozgrywek na „Orliku” pozostały jeszcze 3 kolejki. Mecze cieszą się zainteresowaniem, ogląda je spora grupa kibiców.



Mecz Kingsów (ciemne stroje) z WKS był ozdobą ostatniej kolejki.

Harnaś-Błonie – Geo-Eko 2-2, Kings – Agenda 2000 5-1, Wybrzeże Kości Słoniowej – Trans-Gaz Karchery 7-4, Harnaś-Błonie – Trans-Gaz Karchery 5-4, Agenda 2000 – Wybrzeże Kości Słoniowej 4-2, Geo-Eko – Kings 4-2, Geo-Eko – Agenda 2000 7-3, Harnaś-Błonie – Wybrzeże Kości Słoniowej 6-2, Kings – Trans-Gaz Karchery 2-2, Kings – Wybrzeże Kości Słoniowej 4-3, Geo-Eko – Trans-Gaz Karchery 2-6, Harnaś-Błonie – Agenda 2000 3-1.

Tabela: 1. Harnaś-Błonie (13), 2. Geo-Eko (10), 3. Kings (10).

Następne mecze: piątek: Agenda 2000 – Trans-Gaz Karchery (godz. 18), Harnaś-Błonie – Kings (19), Wybrzeże Kości Słoniowej – Geo-Eko (20), wtorek: Geo-Eko – Harnaś-Błonie (18), Agenda 2000 – Kings (19), Trans-Gaz Karchery – Wybrzeże Kości Słoniowej (20).

Przypominamy, że do najbliższej środy (15 bm.) przyjmowane są zapisy drużyn do Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball”. Szczegóły na stronie shlpn.interq.pl.

# Młodziczka dobra w kuli

Mityngiem w Rzeszowie zakończyła pierwszą część sezonu lekkoatletyczna młodzież Komunalnych. Były trzy lokaty medalowe, m.in. Pauliny Faki, która jednak nie uzyskała minimum na Mistrzostwa Polski.

– Wyścig na 400 metrów rozpoczęła mocno, ponad pół dystansu biegła w tempie dającym nadzieję na awans, jednak w końcówce zabrakło sił. Ostatecznie Paulina finiszowała z czasem 62,22, który wystarczył do 3. miejsca – powiedział trener Ryszard Długosz. Taką samą pozycję w skoku wzwyż zajęła Anita Maciejowska (140 cm), już pewna udziału w MP. Startowała też w skoku w dal – 6. z wynikiem 4,84. Trzecią medalową lokatę zajęła Ewa Kunik, jedyna z naszych zawodniczek, któ-

ra mogła walczyć w swojej grupie wiekowej (w pchnięciu kulą jej ciężar był inny dla każdej kategorii). Okazała się najlepsza wśród młodziczek, rezultatem 8,73 m poprawiając się o ponad metr. „Życiówkę” zrobił też 13-letni Karol Szczepan, który w wyścigu na 1000 m uzyskał czas 3.06,55. Przy okazji na dwa dni przed końcem czerwca poprawił rekord SP4. Pozostałe miejsca w dziesiątkach zajęli: Ewa Muszka (5. na 400 m), Justyna Trzciańska (7. na 600 m) i Łukasz Zimak (7. w skoku w dal).

# Żeglarze bliscy zwycięstw

Nasi żeglarze z dobrej strony pokazali się podczas najbardziej prestiżowych solińskich regat – Pucharu Prezesa Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, będącego zarazem kolejną eliminacją Pucharu Polski Jachtów Kabinowych. Aleksander Lenczyk i Marek Sawicki zajęli 2. miejsca w swoich klasach, do końca walcząc o zwycięstwa.

Większy smaczek miała rywalizacja w T3, gdzie najgroźniejszym konkurentem Sawickiego, płynącego swoją nową łodzią cors, był Łukasz Pater z Płocka. Podczas Długodystansowych Mistrzostw Polski żeglarz z Naftowca zdobył złoty medal, teraz rywal wziął rewanż.

– W pierwszych trzech biegach zajmowałem 2. miejsca, a w ostatnim długo prowadziłem, co dawało mi końcowe zwycięstwo. Niestety, na ostatniej boje zdarzyła się kolizja z udziałem kilku łodzi, co wybiło nas z rytmu. Skorzystał na tym Pater, skutecznie atakując z dalszej pozycji. Najważniejsze jednak, że utrzymaliśmy prowadzenie w Pucharze Polski – zaznaczył Sawicki. Dodajmy, że 5. był Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, a 8. Jerzy Kusiak (niezrzeszony).

W klasie T1 płynący sasanką Lenczyk walczył o zwycięstwo z Jerzym Szlendakiem z Iławy. Pierwsze dwa biegi wygrał rywal, jednak w trzecim najszybciej finiszował weteran z Albatrosa. W finałowym wyścigu Lenczyk uplasował się na 2. miejscu, o dwa „oczka” wyżej od rywala, przez co zrównali się punktami. Dodatkowo przeliczniki wyszły jednak na korzyść żeglarza z Mazur, który mógł cieszyć się z końcowego sukcesu. Pozycję 5. zajął Roman Grzyb z BTZ-u. Dodajmy jeszcze, że w rywalizacji omeg 4. był Łukasz Torma z Naftowca. Wygrał Piotr Ingłot (Rzeszów), natomiast w dwóch pozostałych klasach najlepsi byli: T2 – Grzegorz Woźniak (Rzeszów), TR – Grzegorz Czernecki (Nowy Sącz).

# Ojciec przed córką

Wędkarskie sukcesy Janusza i Anny Rączków z Koła nr 1 przypominają telenowelę. Tym razem ojciec i córka zdominowali spławikowe zmagania na stawie we Wróblowej w pobliżu Jasła.

Otwarte Zawody „O Puchar Rady Porozumienia” kilku lokalnych kół miały mocną obsadę – startowało 26 osób, w tym większość okręgowej czołówki. Nie zrobiło to wrażenia na reprezentantach „jedynki”, którzy w klasyfikacji generalnej zajęli dwa pierwsze miejsca. Wygrał Janusz Rączka, nieznacznie wyprzedzając swą córkę Anię – obo-

je złowili po ponad 3,5 kg ryb. – Brały nam głównie małe leszczyki, trafiały się też okonie i plotki. Łowiliśmy na ochotkę, ale kluczem do sukcesu okazała się chyba leszczowa zanęta. Podkreślał to nawet gość honorowy zawodów Bogusław Brud – jeden z najbardziej znanych w Polsce producentów zanęt – powiedziała o zawodach Anna Rączka.



Wędkarstwo spławikowe to nie przelewki. Do tego łowienia potrzebna jest prawdziwa „bateria” sprzętu.

# Stal w ofensywie

Działacze sanockiej Stali biorą przykład ze swoich piłkarzy i chcą wprowadzić klub na wyższy poziom działania. Tym nowym standardem ma być ośrodek szkoleniowy z kilkoma boiskami treningowymi i dobrym zapleczem, z szatniami, natryskami i gabinetami odnowy. Czy im się to uda? Są optymistami. Twierdzą, że pokonali już pół drogi, dalej powinno być tylko łatwiej.

Można powiedzieć, że problemy finansowe to ich specjalność, choć z drugiej strony należy podziwiać, jak w ogóle potrafią utrzymać się na fali bez strategicznego sponsora. – To, że udało się nam przez dwa ostatnie lata funkcjonować w zasadzie bez pieniędzy, graniczy niemalże z cudem, choć nie powiem, że przychodzi to nam z łatwością. Przeciwnie, z wielkim trudem! – mówi wiceprezes klubu Jakub Gruszecki.

szansa, aby wejść w posiadanie nieruchomości przy ulicy Stróżowskiej o powierzchni blisko 5 hektarów i móc nią dysponować. Na pokonanie barier, czyli procedur z tym związanych, potrzebowaliśmy prawie dwa lata – wyjaśnia prezes Józef Konieczny.

Strategia, która przyświeca tej skomplikowanej operacji, jest następująca: znaleźć inwestora, sprzedać nieruchomości wartości ok. 5 mln zł, a z pozyskanych pieniędzy spłacić długi (ten 1 mln zł),

gotowany tzw. plan B. Zakłada on utworzenie centrum szkoleniowego na terenach przy ul. Stróżowskiej ze środków pochodzących od jednego z zewnętrznych sponsorów.

W tym momencie na usta ciśnie się pytanie: czy w takim razie nie lepszym z tych obydwu planów jest plan B? – Nie, gdyż bardzo uzależnia nas od sponsora, a to jest duże niebezpieczeństwo doprowadzenia klubu do katastrofy. Realizacja pierwszego wariantu zapewni nam pełną niezależność. Wolimy liczyć na siebie – tłumaczy Jakub Gruszecki.

Prześwietlając przyjętą strategię, trzeba zacząć od tego, że jest konkretny sponsor zainteresowany nabyciem majątku przy ul. Stróżowskiej. Czas przepro-

macji podajemy, że mieszczą się one po prawej stronie Sanu. Jest także opracowany wstępny projekt ośrodka szkoleniowego. Przewiduje on budowę kilku boisk treningowych, w tym jednego ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem, a nie wyklucza się także budowy jednego boiska zadaszonego. Są wreszcie wstępne oferty kilku firm zainteresowanych podjęciem się wykonawstwa tej inwestycji.

– Może ktoś uzna, że są to marzenia ściętej głowy, albo że bujamy w obłokach, gdy tymczasem rzeczywistość skrzeczy. Odpowiem tak: rzeczywistość może i skrzeczy, jednak strategią, jaką przyjęliśmy, jest całkowicie realna i zrobimy wszystko, aby ją zrealizować. Jesteśmy zdeterminowani, aby to uczynić. Jeśli chcemy liczyć się w piłce nożnej, to musimy stworzyć dzieciom i młodzieży takie warunki do szkolenia, aby chciały to robić. Bez tego nic nie zwojujemy – mówi J. Gruszecki.

O przyjętej strategii i postępie w jej realizacji działacze klubu na bieżąco starają się informować władze miasta. – Władze są nam bardzo życzliwe i deklarują pomoc w rozwiązywaniu problemów, jeśli takowe staną na przeszkodzie realizacji naszych planów. Bardzo na to liczymy – stwierdza prezes Konieczny.

Współpraca z miastem jest równocześnie nadzieją na powstanie w szybkim czasie nowoczesnego stadionu. Realizacji tej inwestycji z pewnością nie udźwignąłby już klub, a potrzeba jego budowy jest coraz pilniejsza. Warto byłoby jak najszybciej wprowadzić do zadanie do wieloletniego planu inwestycyjnego, przystąpić do ustalenia ostatecznej lokalizacji nowego stadionu i rozpocząć przygotowanie procesu inwestycyjnego.

O postępie w budowie Sanockiej Rzeczpospolitej Piłkarskiej będziemy na bieżąco informować naszych Czytelników.

Marian Struś

# Arek Borczyk jedzie po mistrzostwo Polski

Arkadiusz Borczyk chce pójść w ślady ojca i zdobyć złoty medal Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. Wygrywając wyścigi w Sopocie umocnił pozycję lidera klasy HS-1600, jednak droga do sukcesu jeszcze daleka. Wiele zależy od... pieniędzy.



Arek Borczyk przywiózł z Sopotu dwa puchary. Jeżeli podobny „łup” uda mu się wywalczyć na Słowacji, tytuł mistrza Polski będzie na wyciągnięcie ręki.

Gdy pod koniec lat dziewięćdziesiątych Mariusz Borczyk trzy razy z rzędu sięgał po mistrzostwo kraju, jego syn chodził do podstawówki. Ale już wtedy chciał być taki jak tata i wygrywać wyścigi. Spełniło się – w swojej hondzie civic Borczyk junior zgarnia kolejne zwycięstwa, przybliżając się do tytułu. Na VII i VIII eliminację GSMP jechał z zadaniem powiększenia przewagi nad Sebastianem Fołtą z Rzeszowa. Cel udało się zrealizować, choć po bardzo zaciętej walce.

Dla Arka Borczyka bardziej udaną była pierwsza z sopockich eliminacji, rozgrywanych na odcinku liczącym nieco ponad 3 kilometry. W swojej klasie wygrał obydwa wyścigi, z łączną przewagą 0,9 sekundy nad najgroźniejszym rywalem. Warto zwrócić uwagę, że w klasyfikacji generalnej kierowca Automobilklubu Małopolskiego uzyskał 20. czas na prawie 50 zawodników. W niedzielę było nieco gorzej – 26. lokata i porażka w dru-

gim podjeździe, jednak przewaga z pierwszego wystarczyła do kolejnego zwycięstwa. Ostatecznie VIII eliminację Borczyk wygrał z przewagą 0,3 sekundy.

– Umocniłem pozycję lidera klasy H-1600, mam 6 punktów przewagi. Po wyścigach w Sopocie mistrzostwa osiągnęły półmetek. Zostały jeszcze 4 starty, z których większość na naszym terenie – Cisna, Limanowa, Wujskie. Jednak najbliższe eliminacje odbędą się początkiem sierpnia w Banowcach na Słowacji i nie wiem, czy uda mi się tam pojechać. Wyjazd na Pomorze był bardzo kosztowny i po prostu brakuje nam już pieniędzy. A że jeden start już opuściliśmy, absencja w kolejnym może kosztować mnie zwycięstwo w klasyfikacji łącznej... – podkreśla A. Borczyk. Liczymy, że znajdą się sponsorzy, gotowi wesprzeć naszego młodego rajdowca w walce o tytuł mistrza Polski.

Bartosz Błażewicz



Piłkarze Stali, pokonując trzy zespoły I ligi i remisując w Sanoku z warszawską Legią, pokazali swoim działaczom, że ani myślą grać i trenować na kartofliksu. Teraz piłka jest po stronie działaczy. Czy potrafią stworzyć im warunki na miarę Legii? Chęci mają, plany też. Jednak póki co, piłkarze muszą zadowolić się koszulkami Legii. Na resztę muszą poczekać.

Niewtajemniczeni za szalenie gotowi byłiby uznać ostatnią strategiczną decyzję zarządu, w wyniku której Miejski Klub Sportowy Stal przejął od ZKS Stal obiekt stadionu, wraz z całym jego dobrodziejstwem, a więc i z długami rządu ok. 1 miliona złotych. – Kamikadze? Nie! To była jedyna

kupić działkę i zbudować na niej piłkarski ośrodek szkoleniowy. Pozostałe pieniądze zamierza skierować się na przeprowadzenie niezbędnych inwestycji na wyciągu narciarskim w Karlikowie.

A co się stanie w przypadku, gdy nie uda się znaleźć inwestora na Stróżowskiej? Jest na to przy-

wadzenia transakcji – zdaniem sterników Stali – wydaje się już bardzo bliski. Są także wyznaczone tereny, na których ma powstać przyszła „kuźnia” szkolenia piłkarzy Stali i jest wstępna zgoda ich właścicieli (osoby prywatne) na ich sprzedaż. Dla ścisłości i urzettelniania tych infor-

# Do roboty

Do rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo III ligi pozostał niespełna miesiąc. Mecz inauguracyjny z Tomasiem Tomaszów w Sanoku 8 sierpnia. Wśród stalowcy rozegrali na Wierkach swój pierwszy mecz kontrolny, gromiąc Bieszczady Ustrzyki 9-3 (5-2). W barwach Stali pojawiło się kilku zawodników, testowanych przez szkoleniowców. Być może wzmocnią III-ligowy zespół.

W meczu z Bieszczadami wystąpiły dwie różne jedenastki. W pierwszej odsłonie zagrał: Psioda – Łuczka, Sumara, Kijowski – Faka, Borowczyk, Węgrzyn, Kuzicki – Nikody, Spaliński, Pańko. W 45 minutach pokonali rywala 5-2, zdobywając bramki ze strzałów Pańki (3), Spalińskiego i Borowczyka (z rz. karnego). W II połowie na boisko wbiegli: Janiec – Jaracz, Szałankiewicz, Niedzielski – Burkiel, Tabisz, Lorenc, Chudziak – Kowalski (Kuzian), Czenczek. Wygrali swą połówkę 4-1, a łupem bramkowym podzielili się: Kosiba i Czenczek (po 2).

W porównaniu do składu z ubiegłego roku, pojawili się dwaj nowi bramkarze: Dawid Psioda (niespełna 19-latek z Igloopolu Dębica) oraz Mateusz Janiec (sano-



Mateusz Faka ma talent, chce coś w życiu osiągnąć jako piłkarz i jest nasz „sanocki chłopak”.

czanin, grający wcześniej w Żurawiance, ostatnio w Cosmosie Nowotaniec). Prawdopodobnie obydwoj zostaną w Sanoku, rywalizując o miejsce w bramce i tytuł tego „number one”. W przypadku Mateusza Faki byłby to też powrót do Sanoka. Mateusz ma lat 18, zaczynał w Stali, po czym prze-

niósł się do Mielca, gdzie podnosił swoje piłkarskie umiejętności. Może grać na pozycji pomocnika, bądź obrońcy. Naszym zdaniem, talent i dobre warunki fizyczne (183 cm) powinny być wystarczającymi atutami, aby zatrzymać tego piłkarza w jego rodzinnym mieście. W drugiej połowie pokazał się jeszcze Marcin Czenczek, piłkarz Sanovii Lesko. Wpisal się do drużyny najlepiej z „nowych”, zdobywając dwie bramki i demonstrując dobrą szybkość.

Czy to już wszystkie wzmocnienia? – Za wcześnie, aby o tym mówić, ale nie nastawiamy się na jakieś większe zakupy. Mamy szeroką kadrę, której połowa to młodzi zawodnicy i właśnie im będziemy chcieli dać szansę na granie. Niech walczą o stałe miejsce w podstawowej jedenastce. Kilku z nich już w ubiegłym sezonie pokazało, że można na nich stawiać. – Ja w nich wierzę i jestem pewien, że nie będą ustępować starszym – stwierdził prezes Józef Konieczny.

Dużym sukcesem Stali jest utrzymanie całego zespołu. To jest



18-latek z Dębicy Mateusz Psioda zechce udowodnić, że nie będzie gorszy od „Pietli”.

kolejny dowód na to, że drużyna okrzepła w boju, że stanowi monolit i chce być ze sobą. Z testów w Zagłębiu Sosnowiec powrócił Fabian Pańko, co też przyjęto z dużym zadowoleniem. – Niech u nas strzela bramki. A po roku gry w III lidze, jeśli będzie tak celnie trafiał jak dotychczas, jego wartość wzrośnie kilkakrotnie – ocenił Jakub Gruszecki, wiceprezes Stali. A Fabian już w pierwszym meczu kontrolnym, a w zasadzie to w jednej jego połowie, aż 3-krotnie pokonał bramkarza z Ustrzyk.

Najbliższy sparing stalowcy rozegrają w sobotę (11 bm.) na „Wierkach”, a ich przeciwnikiem będzie przemyska Polonia. Początek godz. 16. Zapraszamy!

Marian Struś

**WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**  
z siedzibą w Rzeszowie

**Ludzie zdolni do wszystkiego!**

<ul style="list-style-type: none"> <li>Administracja</li> <li>Administracja bezpieczeństwa publicznego</li> <li>Bezpieczeństwo wewnętrzne</li> <li>Dziennikarstwo i komunikacja społeczna</li> <li>Grafika komputerowa w mediach</li> <li>Ekonomia</li> <li>Biznes międzynarodowy</li> <li>Europeistyka</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>informatyka</li> <li>Programowanie</li> <li>informatyka i ekonometria</li> <li>Ratownictwo medyczne</li> <li>Socjologia</li> <li>Pracownik socjalny</li> <li>Turystyka i rekreacja</li> <li>Zdrowie publiczne</li> <li>Dietetyka współczesna</li> </ul>
--	--

**NAJWIĘKSZA UCZELNIA NIEPUBLICZNA W POLUDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSCE!**

UCZELNIA MIĘDZYNARODOWA – wg najnowszego rankingu Rzeczpospolitej i Perspektyw WSiz jest jedną z trzech najlepszych uczelni w Polsce w kategorii umiędzynarodowienie studiów.

JEDNO CZESNE – DWA DYPLOMY, studenci mogą otrzymać dwa dyplomy ukończenia studiów w ramach jednego czesnego – WSiz oraz uczelni angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej lub duńskiej.

NOWOŚĆ! ELASTYCZNY SYSTEM STUDIOWANIA NA INFORMATYCE I EUROPEISTYCE – tylko u nas sam wybierasz przedmioty, które chcesz studiować. Szczegóły na [www.wsiz.rzeszow.pl](http://www.wsiz.rzeszow.pl)

**PUNKT REKRUTACYJNY W TWOIM MIEŚCIE:**

SANOK – I Liceum Ogólnokształcące im. KEN, ul. Zagrody 1, 38-500 Sanok  
tel. 013 463 25 07

RZESZÓW – WSiz, pol. RA 8, ul. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów  
tel. 017 866 11 88, 017 866 11 99; rekrutacja@wsiz.rzeszow.pl